Nr. 39. Rok VIII. Lwów, Sobota 24 stycznia 1903. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii miesięcz. 2 K. 50 h. kwart. 7 K. 50 h. rocznie 30 K. — h. z 2-krot. wysyłką pocstow. 3 K. — h. 9 K. — h. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz,

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1903.

Przedpłata na *Słowo Polskie* wynosi:

we Lwowie:	mies	kwart.	rocznie
	w koronach		
bez dostawy	2·—	6·—	24·—
z dostawą dwukrotną	2·60	7·80	31·20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2·50	7·50	30·—
dwukrotną	3·—	9·—	36 —

Przedpłatę najdogodniej przysyłać wprost do administracyi *Słowa Polskiego* Lwów Chorążczyzna 17, 19.

Dobrowolna abdykacya.

Wiedeń, 22 stycznia.

(*A.*) Słusznie zwróciło „Słowo Polskie“ w dniu wczorajszym uwagę, że w stosunkach zagranicznych Austro-Węgier po wizycie hr. Lambsdorfa w Wiedniu zaszła zmiana. Tą zmiana jest odsunięcie się monarchii Habsburskiej na parę staj od gabinetu berlińskiego i przysunięcie na tyleż staj do gabinetu petersburskiego. Słusznie też zauważyło, iż z ową zmianą łączą się pogłoski o bliskich zmianach terytoryalnych na półwyspie bałkańskim. Wieści o bliskiem uruchomieniu paru korpusów i o demonstracyi eskadry austro-węgierskiej na wodach tureckich tworzą już tylko następstwo logiczne pogłosek o rozbiorze częściowym dobytku Osmanów.

Są to przecież pogłoski, nowinki, opowiadania, czerpane z czwartej i piątej ręki. Materyału informacyjnego wiarogodnego brakuje. I taki stan rzeczy nie dziwi i nie gniewa ani polityków, ani dziennikarzy, ani obywateli konstytucyjnego państwa, które posiada dwuizbowy parlament i 17 Sejmów krajowych. Po całej Europie, w najpoważniejszych organach krążą informacye, że na wiosnę z górą 100.000 obywateli austryackich będzie musiało porzucić strony ojczyste, by zająć terytoryum obcego państwa i że wydamy na ów cel sporo pieniędzy, że rozpoczniemy przedsięwzięcie, które może nas zaskoczyć krwawą i ciężką wojną, że zajdą wypadki, które wpłyną poważnie na nasze życie wewnętrzne, ekonomiczne i społeczne, a mimo to nikt z powołanych ku temu nie zabierze głosu i nie zwróci się po informacye źródłowe ku tym funkcyonaryuszom publicznym, którzy wiedzą, jak rzeczy stoją. Myślę tutaj o interpelacyi w Izbie poselskiej...

Już słyszę, jak cała chmara formalistów i czcicieli bałwochwalczych szablonu, bądź z przerażeniem załamuje ręce, bądź litościwie kiwa głową. Jedni powiedzą mi, że sprawy zagraniczne należą wyłącznie przed forum delegacyj wspólnych, drudzy będą powoływali się na to, że niema zwyczaju, by wnoszono w Izbie poselskiej interpelacye, poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej. Tymczasem i pierwsi i drudzy nie mają słuszności. Delegacya jest wielką komisyą, wybraną przez obie Izby parlamentu celem załatwiania tych spraw, które na podstawie sankcyi pragmatycznej z 19 kwietnia 1713 r. są wspólnemi zarówno dla Austryi (że użyję tego krótszego terminu), jak dla Węgier.

Komisya, wybrana przez parlament nie może posiadać praw obszerniejszych, niż zakres praw, przysługujących parlamentowi. Oba parlamenty, austryacki i węgierski, wybierają delegacye, czyli komisye, celem traktowania spraw wspólnych poprostu gwoli ułatwienia polityki parlamentarnej w danym wypadku. Gdyby oba parlamenty, każdy o dwóch izbach, chciały wykonywać nadzór nad polityką zagraniczą i nad sprawami wojskowemi, to obydwaj ministrowie, spraw zagran. i wojny, musieliby albo w ciągłych rozjazdach między Wiedniem i Budapesztem, albo też utrzymywać specyalnych podsekretarzy stanu, którzy w każdym parlamencie reprezentowaliby powyższe ministerstwa.

By takim komplikacyom zapobiedz — Franciszek Deak — opracował projekt wspólnych delegacyj. Ten projekt jeszcze w latach 1865 i 1866 podczas rokowań sejmu węgierskiego z hr. Belcredim przesaedł przez próbę ogniową obrad wielkiej komisyi sejmowej i ściślejszego podkomitetu, złożonego z piętnastu posłów. Zasiadali w nim Deak, Andrassy, Lonyay, Horwath i wszyscy inni ministrowie późniejsi z pierwszego gabinetu węgierskiego. Tuż przed wybuchem wojny z Prusami dokończono redakcyi projektu.

Po wojnie baron Beust, mianowany austryackim ministrem spraw zagranicznych, w układach z politykami węgierskimi do tego stopnia zaakceptował memoryał podkomitetu, że tekst podzielono poprostu i w pośpiechu na paragrafy, nie zmieniając wyrażeń, niestosownych często w instrumencie prawno-politycznym.

Ani Deak przecież, ani inni politycy węgierscy, stwarzając delegacye, myśleli o obcinaniu na ich korzyść praw, które przysługiwały parlamentowi węgierskiemu. Nigdy nie postało im w głowie, by w strukturze politycznej Węgier, połączonych z Austryą, instytucya delegacyj wspólnych miała stać wyżej, niż parlament. Przeciwnie, parlament zachowywał cały poprzedni zakres praw, a delegacya węgierska czerpała swe prawa i znaczenie z parlamentu jako z zbiornika wszelkich praw. Dlatego też posłowie węgierscy od samego początku, aż do chwili obecnej interpelują stale prezesa ministrów, co do rozmaitych zagadnień polityki zagranicznej. I prezes ministrów, wezwawszy ministra spraw zagranicznych do zredagowania odpowiedzi, udziela tej ostatniej interpelantom.

W sprawach wspólnych parlamenty obu państw muszą posiadać równe prawa i równe znaczenie. W razie przeciwnym punkt ciężkości politycznej znalazłby się w tem państwie, którego parlament na punkcie praw wspólnych miałby więcej praw. Skoro więc posłowie węgierscy interpelują rząd w sprawach polityki zagranicznej, niewątpliwie takie samo prawo przysługuje posłom austryackiej Rady państwa. W pierwszych latach parlamentaryzmu posłowie austryaccy korzystali z owego prawa. Odpowiadali im prezesi ministrów, Taaffe i Potocki, albo też odpowiadał sam kanclerz, hr. Beust, który piastował mandat poselski z Sejmu czeskiego, gdzie go wysłała Izba handlowa w Libercu (Reichenbergu). Posłowie nie zaniedbywali też przy nadarzonej sposobności oświetlać wielu spraw z stanowiska polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego.

Pamiętną jest mowa Ottona Hausnera, którą ów poseł wybitny i umysł pierwszorzędny wygłosił podczas obrad nad projektem kolei Vorarlberskiej. Ta mowa wysunęła go na czoło i była jednym z tytułów jego rozgłosu, dobrze zasłużonego.

Zwolna przecież parlament austryacki abdykował dobrowolnie z owego prawa nadzoru nad polityką zagraniczną. Starały się o to czynniki decydujące, którym się zdawało, że wygrają dzięki temu, wielki atut polityczny. Niebaczne! Nie wiedziały, że odzwyczajając Koła parlamentarne i opinię publiczną od zajmowania się polityką zagraniczną, niszczą je-

---

7)

NAD POLSKIEM MORZEM.

Powieść z życia rybaków kaszubskich

ARTURA GRUSZECKIEGO.

— Oj, nie wiesz Jagusiu, jak cię miłuję — zawołał, objął w pół i zaczął całować stojącą bez oporu.

Wymknęła mu się z ramion i białym fartuszkiem otarła oczy.

— Jagusiu, a ty czego płaczesz? — spytał zdziwiony.

— Alboż ja wiem — szepnęła cicho, i szybko podeszła do Kwiatuli uwiązanej, która swemi wielkiemi, granatowemi oczyma patrzała zdziwiona na młodą parę.

Jagusia zaczęła odwiązywać sznur z pala, do którego była uwiązana krowa.

— Zaczekaj chwilę — prosił Walek, przytrzymując jej ręce — i tak wkrótce pójdę do maryny na trzy lata... usiądź, pogadajmy...

— Spóźnię się — odpowiedziała, pozwalając prowadzić się Walkowi pod sosnę samotną, rosnącą na skraju pastwiska.

— Jeszcze słonko na niebie, przyjdziesz na czas — usiadł pod drzewem, pociągając Jagusię ku sobie.

Przez chwilę siedzieli obok siebie w milczeniu. Walek zdjął czapkę, odgarnął ciemne włosy z czoła i rzekł:

— Uprzedź, Jagusiu, swoich, że dziadkowie przyjdą po obiedzie, przed nieszporami...

— Dobrze — szepnęła cicho.

— A po zrękowinach już ty moja — i przycisnął ją do siebie.

— Nie twojam ja, aż po ślubie — odrzekła, odsuwając go z lekka — a może w kraju znajdziesz ładniejszą — zaśmiała się.

— Co to, to nie — zaprzeczył z żywością, bo ty Jagusiu nie wiesz, jak ja cię miłuję.

— Jakże to? — spytała ciekawie.

— Czy jestem w domu, albo idę piaskiem, borem, czy biegnę po morzu, ty mi zawsze na pamięci. Ujrzę kwiatek, chciałbym cię w niego ustroić, kołysze mnie fala, myślę o tobie, widzę świt różowy, wspomnę o twych rumieńcach. A ty Jagusiu?

— Hm... i ja wspominam ciebie, chociaż cię nie widzę.

— A wiesz, już upatrzyłem miejsce, gdzie stanie nasz dom; mam uskładanych siedmdziesiąt talarów, a przywiozę jeszcze z maryny, zapożyczę się i zbuduję domek. Tu, w Jastarni naszej najpiękniej i aż mi dziwno, że tam szukają chleba daleko.

— A może gdzie dalej piękniej — odpowiedziała rozmarzona.

— Piękniej być nie może. Mamy las, pola, łąki, aż dwa morza, nie znam żadnego pana, co zarobię, to moje; tu nam żyć tylko, moja Jagusiu.

— A mnie czasem ciekawość bierze, co jest za tem sinem morzem, jacy ludzie i obyczaje i gdybym była mewą białą, wnetbym poleciała aż tam, gdzie niebo łączy się z wodą i dalej nawet.

— A ja nie lubię i nie chcę cudzych krajów. Czym w Gdańsku, czy w Pucku, zawsze mi się ckni do Jastarni.

— Czy wiesz, że jutro jadę do Gdańska?

— Słyszałem i jutro, skoro świt, przewiozę cię łódką do bata.

— No, już na mnie czas, idę — zawołała Jagusia, zrywając się.

— Jeszcze chwilkę, prosił.

— Nie mogę... a ty Walku przyostań, nie chcę, by nas razem widziano.

Podeszła szybko do krowy, odwiązała sznur, okręciła kilkakrotnie około rogów, by go skrócić i szła w powrotną drogę.

Pobiegł do dziewczyny Walek, i słabo się broniącą ucałował.

Jagusia szła szybko ku domowi, rozmyślając nad rozmową z Walkiem.

Pierwsza chwila zadowolenia dumy, że dziadkowie przyjdą prosić o nią, minęła, drażnił ją i upokarzał upór matki Walka, bo i cóż, że dziadkowie usłuchali próśb wnuka, zawsze najpierwsze prawo mają do syna ojcowie, a ci się wzdragają i nie chcą pokłonić się o nią.

Smutna i rozdrażniona przesuwała się pomiędzy domami, pozdrawiając stojące na uliczkach rozliczuych rybaczki słowem bożem.

W progu domu czekała już na nią matka i spytała:

— A napasła się Kwiatula?

Jagusia, wprowadzając krowę do stajni, odrzekła szorstko:

— Chyba że tak, bo ma pełne boki, jak sami widzicie.

Matka, wziąwszy skopek, szła do stajenki i, spotkawszy wychodzącą córkę, spytała:

— Jaguś, cóżeś taka markotna?

— Mam swoje zmartwienie.

Stara spojrzała łagodnie, współczująco i westchnęła, mówiąc:

— Któż ich nie ma, moje dziecko.

II.

Zaledwie na wschodniej roztoczy brzask począł rozpraszać cienie nocy, a gwiazdy zwolna bladły i gasły, gdy rybak Michał zwany Okrętnikiem, jako, młodym będąc, włóczył się po różnych morzach, na różnych okrętach, ubrany w ciepłą, starą marynarkę, wyplamioną i połataną, bez żadnej wyraźnej barwy, gdyż woda morska, deszcze i słońce zatarły kolor; stąpając ciężko w skórzniach — wysokich,

dnę z najpotężniejszych obręczy, zespalających w całość umysły ludów, narodów i narodków, wchodzących w skład monarchii.

Abdykował też parlament i przez to, że weszły nowe pokolenia posłów, politycznie niewykształcone lub niedokształcone, jednostronne, tępe, lubiące wygodę, uprawiające szablon, który nie zmusza do myślenia i wysiłków.

Nie znaczy to przecież, by prawa zaprzepaszczonego nie można było wskrzesić. W chwili obecnej interpelacya w sprawie wizyty hr. Lambsdorfa i pogłosek z nią związanych, byłaby potrzebną. Nawet milczenie ministra na taką interpelacyę byłoby znaczącem. Wątpię przecież, czy minister zechciałby milczyć, albo zarzucić parlamentowi niekompetencyę. Jestem pewnym, iż dr. Koerber pospieszyłby z odpowiedzią.

W interesie własnej powagi i praw własnych, Izba poselska powinna wystąpić z interpelacyą.

Czy nie na czasie?

Sztucznymi środkami, ostrym regulaminem, tem wszystkiem, co może bardzo ujemnie i nieobliczalnie wpłynąć na życie konstytucyjne Austryi, starają się zażegnać na pewien czas, może na lat parę, przesilenie wewnętrzne w państwie, a właściwie jeszcze przebrnąć w ciągu paru lat wśród jątrzącego się antagonizmu czesko-niemieckiego, nieuniknionego wobec narodowych dążności Czechów, a który zawsze będzie jątrzyć wahadłowe stanowisko Polaków, nie mających racyi rozbijania sobie głów ani dla Czechów, ani dla Niemców.

I oto wśród takich okoliczności, w chwili kiedy palące się przez całą noc światła w parlamencie, nie mówiąc o obstrukcyi, zaczynają już poruszać zwykle spokojnego i leniwego psychicznie Wiedeńczyka, pisma polskie „Gazeta Narodowa“, „Reforma“ itp., których dewizą mogą być słowa z „Wesela“: „Usypiam duszę mą biedną i usypiam brata mego“ twierdzą, że nie na czasie jest postawienie sprawy zmiany stosunku Galicyi do Austryi, sprawy usamodzielnienia kraju.

„Rząd nam nie proponuje wyodrębnienia, ani kraj tego nie żąda“ — motywuje swe twierdzenie o niepotrzebnem stawianiu kwestyi p. Teofil Merunowicz. Jeżeliby już kraj zażądał i rząd zgodził się na rozwiązanie pęt centralizmu, rozwój nasz tamujących, toby nie należało wtedy propagować usamodzielnienia Galicyi, a tylko pozwolić pp. Merunowiczom w półoficyalnym organie dla zamanifestowania swej lojalności wołać „Wiwat!“

Kraj, społeczeństwo galicyjskie, to miliony głów, to szeregi kół o różnych, w wielu punktach sprzecznych, a w jednym niemal dla wszystkich stycznych interesach, interesach rozwoju kultury. Aby kraj zechciał usamodzielnienia ze względów gospodarczych, trzeba, aby stał się jasnym dla setek tysięcy ludzi związek rozwoju kulturalnego kraju, z jego usamodzielnieniem, żeby znaczna ilość grup ekonomicznych, szczególniej górujących bądź siłą społeczną, bądź liczbą, zrozumiała, że w ich interesach leży usamodzielnienie kraju. Zrozumienie to nie spłynie z nieba raz na wszystkich i pp. Merunowiczów, Konopińskich i Klinków, Maćków i Bartków. Ale obejmuje ono coraz to więcej osób drogą różnych broszur, jak prof. Głąbińskiego, mów, jak jego i p. Stapinskiego mowy kandydackie i t. d.

Gdy w kraju siedziała biurokracya obca, wówczas każde zetknięcie się społeczeństwa z władzą mówiło — brakuje nam samorządu. Dziś, gdy wyzysk Galicyi przez obcą biurokracyę został tylko wspomnieniem historycznem, a kraj jest wyzyskiwany ekonomicznie przez przemysłowe prowincye Austryi, wyzysk zaś nie ma wyraźnych form, lecz przejawia się w tem, że kupujemy wyłącznie niemal obce wyroby, że przemysł wielki u nas się nie rozwija i rzemiosła upadają — to trzeba tłómaczyć istnienie tego wyzysku, tłómaczyć związek polityki uprzemysłowienia z kompetencyą organów krajowych.

To są takie rzeczy trudne, że p. Konopiński nawet i przy dobrej woli nigdy ich zrozumieć nie potrafi i nazwie to, jak wszystko, czego zrozumieć nie może — doktryną; taki już jest dowcip kronikarza „Reformy“. P. Merunowicz zrozumie, o ile mu na to pewne sfery pozwolą i jeżeli zechcą one daną sprawę zrozumieć, wówczas i on będzie wiedział, że podział długów oraz wydatków na wspólne cele nie odbywa się w związku państw podług mechanicznego klucza, liczby mieszkańców, wówczas przypomni sobie plan austro-węgierski i roześmieje się z obaw, które wyraził, gdy musiał jeszcze nie rozumieć sprawy. Ale zrozumie ten związek biedny krawiec i szewc galicyjski, nie mający często roboty od czasu, jak filie wielkich magazynów wiedeńskich obuwia i ubiorów utworzono w Galicyi, zrozumieją nasze Bartki i Maćki, którzy w swych wędrówkach poznali, jak wiele znaczy dla zarobków rolnictwa rozwój przemysłu. Zrozumie to inteligencya, której pragnieniem stało się uprzemysłowienie kraju, chociażby dlatego, że posad w biurach rządowych i autonomicznych dla wszystkich wkrótce nie wystarczy, zrozumie to ziemiaństwo nasze, które uświadamia już sobie, że rolnictwo na większym obszarze ma byt trwały, o ile jest związane bezpośrednio lub pośrednio z przemysłem.

„Nowa Reforma“ nazywa kwestyę usamodzielnienia Galicyi starą, starą kwestyą, odczyszczoną i świeżym pokostem powleczoną przez posła Głąbińskiego i p. Wład. Studnickiego. Otóż kwestya to stara, jak starą jest nasza dążność do samodzielności politycznej, jak wiele lat oddziela nas od naszego odrodzenia w upadku. Po raz pierwszy kwestya usamodzielnienia Galicyi wystąpiła na porządek dzienny w 1790. A dziś nie nowy pokost otrzymała, lecz otrzymała nową treść, która jej nadała świadomość konieczności uprzemysłowienia kraju, świadomość rozniecona między innymi przez p. Rutowskiego, S. Szczepanowskiego i łączoną już przez tego ostatniego ze sprawą usamodzielnienia kraju.

Ale i dawna treść tej kwestyi, to treść bardzo szacowna, a wyniszczona przez doktrynę stańczykowską, której pierwiastki przeniknęły nawet t. zw. demokratów i socyalnych demokratów galicyjskich. Treścią tą jest oparcie się o własne siły, ale nie na tym lub owym „froncie“, treścią tą jest ekspansywna polityka narodowa a nie polityka rezygnacyi. Dreszcz przejmuje na myśl, że treść ta nie zdoła odrodzić się tak szybko, jak tego wymagają warunki zewnętrzne.

Pp. Merunowicze obawiają się hasła usamodzielnienia Galicyi, jako hasła, które zwiększy agitacyę w kraju, bo tej — zdaniem ich — jest za wiele. Nie agitacyi w kraju jest za wiele, bo cóż to jest agitacya? Rozbudzenie niechęci do źródła ujemnych objawów społecznych i politycznych. Dopóki one istnieją, potrzebna jest walka z nimi, a więc agitacya. W kraju jest zanadto, tylko niewłaściwej, nie uświadamiającej przyczyn naszych niedomagań agitacyi. Wszyscy wiemy, że Koło polskie przedstawia bardzo dużo do życzenia co do swej działalności politycznej, ale agitacya galicyjska nie wskazuje właściwych przyczyn tego objawu i wszystko zło przypisuje Kołu polskiemu. Idea usamodzielnienia Galicyi, wskazująca, ile złego wypływa z obecnego stosunku Galicyi do Austryi, sprowadza zarzuty, jakie czynimy Kołu, do odpowiednich granic i odpowiedniej miary.

Idea usamodzielnienia Galicyi łączy się z interesami i dążeniami całego szeregu grup społecznych, całkuje społeczeństwo rozbite, podzielone na frakcye z powodu spraw częstokroć podrzędnych. Ale ci, którzy na rozbiciu, na rozprzężeniu społecznem, na zniechęceniu narodu do szerszych zadań budują swe stanowisko polityczne, muszą zwalczać ideę usamodzielnienia Galicyi pod różnymi przyzwoitymi, konserwatywnymi, liberalnymi, socyalno-demokratycznymi i innymi pozorami.

WŁAD. STUDNICKI.

Przegląd polityczny.

(*Anglia, Rosya a konwencya cukrowa. — Plewe a Witte. — Śp. kardynał Parocchi*).

= Wiadomo, że Rosya nie wzięła udziału w brukselskiej konferencyi cukrowej, wiadomo też, że pomiędzy nią a Anglią — której interesa i wola na konferencyi decydowały, gdyż Anglia jest głównym konsumentem eksportowanego z innych krajów europejskich cukru — od tej chwili trwała ciągła podjazdowa walka za pomocą not, pogróżek itp.

Anglia mianowicie zapowiadała, że obłoży cukier rosyjski cłem karnem, jako niestosujący się do postanowień brukselskich, Rosya zaś groziła represaljami. Obecnie jednak nadchodzą wiadomości świadczące, jakoby poważnione izby miały się pogodzić. Jak donoszą bowiem z Petersburga, rząd rosyjski doręczył w tych dniach rządowi angielskiemu w Londynie nową notę w sprawie cukru. W sprawie tej rząd rosyjski utrzymuje swój pogląd, że wszelkie cła dodatkowe na cukier naruszają prawo państwa najwięcej uprzywilejowanego i zwraca uwagę na to, iż poprzednio także i rząd angielski podzielał te same zapatrywania. Nota wyraża się w końcu, że zupełna różnica poglądów, jak się zdaje, usuwa zupełnie wszelką możność kompromisu, tem więcej, że rząd angielski odrzucił propozycyę rządu rosyjskiego, aby sprawę oddać pod decyzyę sądu polubownego. Ze względu na zapowiedź rządu angielskiego, że środki karne stosowane będą do cukru rosyjskiego tylko w tym razie, jeżeli komisya międzynarodowa uzna, że system rosyjski równa się premio-

---

grubych butach, sięgających cholewami wyżej kolan, podszedł do domu Budzisza, i jako było umówione, zastukał w okno wielkiej izby.

Gdy na pierwsze stuknięcie nie odezwał się nikt z wnętrza izby, powtórzył stukanie i zawołał grubym głosem komendę, zapamiętaną z dawnej służby okrętowej:

— Hej! Na dek!

Zerwała się Jagusia z ciepłej pościeli, poskoczyła do okna i rzekła:

— Zaraz ojcze!

Okrętnik skinął głową i poszedł budzić inne dziewczęta, które miały dziś jechać z rybami do Gdańska.

W izbie było jeszcze mroczno, Jagusia pamiętała jednak, gdzie złożyła wieczorem ubranie i pomacku zaczęła się ubierać, lecz mimo ostrożności, to to, to owo upadło na podłogę i nie obeszło się bez lekkiego hałasu.

Dopiero ciepłą spódniczkę wiązała na sobie, gdy z alkierza pobocznego cicho wysunęła się matka, zbliżyła się do stołu i zapaliła lampkę — mówiąc wedle zwyczaju:

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków — odrzekła córka.

— Jeszcze kur nie zapiał, a już wstajesz — westchnęła matka.

— Jak trzeba, to trzeba.

— A pończochy masz świeże, całe? — spytała po chwili.

— Jeszcze wczoraj przygotowałam sobie — odezwała się wesoło.

— To i dobrze... moja Jaguś, posłuchaj mnie i weź granatową w ciapki spódniczkę.

— Szkoda mi jej matusiu, jestem dziś „hokorzą“ — zaśmiała się, określając tem słowem dziewczynę, jadącą z rybami na targ — a moda wymaga, abym przywdziała na siebie „ruchny“.

— Wiemci o tej modzie rybackiej — odrzekła matka, ale pójdziesz w miasto po sprawunkami, niechże ci miejscy nie wydziwiają.

— Co mnie oni obchodzą!?

— Ale ja nie chcę, aby moja córka wyglądała na flundrę — przemówiła surowszym tonem.

— Toż z flundrami jadę — zaśmiała się, robiąc dwuznacznik ze storni, zwanych po niemiecku „Flunder“.

— Weź, weź, Jagusiu... U nas w kraju, to byle dziewczyna szła na wieś, już się stroiła, a Gdańsk miasto nielada.

— Zrobię to dla matusi i wezmę granatową.

— To mało, że weźmiesz, ale abyś w niej poszła za sprawunkami.

— Dobrze — matusiu... a ryby gotowe?

— Prawda, zaraz nagotuję, i szła ku drzwiom.

— Pomogę matusi — zawołała, narzucając na granatową sukienkę starą wyblakłą spódnicę, a na nią, wielki, gruby fartuch, wiązany z tyłu.

Matka z trudem przesunęła szaflik z rybami ku drzwiom domu, i zdjęła z kółka przygotowany worek z gęstemi oczkami.

Przybiegła Jagusia, na piasku przed progiem rozciągnęła worek, przy pomocy matki podniosła szaflik i całą zawartość wylała.

W bladem świetle brzasku zabłysły srebrne łuski ryb rozmaitych. Były tam szczupaki, okonie, brzonzy, węgorze młode i kilkanaście śledzi, zabłąkanych z północy.

Matka, patrząc na rzucające się ryby — rzekła:

— Może utargujesz ze trzy marki.

— Dałby Bóg, ale jak nawiozą, będę musiała oddać za bezcen.

— Targuj się, a nie daj się oszukać.

— Ho, ho, ja nie taka, i szybko zgarniała worek z rybami, związała, podniosła, próbując wagi, i całując matkę w rękę — rzekła miękkim głosem:

— Bądźcie zdrowi, matusiu! Zostańcie z Bogiem.

— Niech cię Pan Bóg prowadzi i Najświętsza Panna, a wróć mi zdrowa.

— Wrócę, matusiu, wrócę — wołała odchodząc.

— A pamiętaj o sprawunkach!

— Wiem, wiem! — i skręciła za węgieł sąsiedniego domu.

Matka z westchnieniem zaczęła odmawiać pacierz na intencyę szczęśliwego powrotu, gdy nagle przypomniała sobie, że córka nie wzięła ze sobą kawy.

Szybko poskoczyła do kuchni, pochwyciła przygotowaną blaszankę z kawą i boso, w jednej spódnicy, z rozwianemi włosami pobiegła w stronę Małego Morza.

Jagusia, idąc szybko, już minęła ostatnie domy Jastarni, gdy posłyszała nawoływanie matki. Przystanęła, czekając niecierpliwie, bo już dostrzegła ruch na brzegu morskim.

— Zapomniałaś blaszanki z kawą — mówiła zadyszana matka.

— Nie zginęłabym z głodu — matusiu i wzięła naczynie i chleb.

— Zgłodniałabyś jednak.

— To fraszka... Z Bogiem matusiu!

— Z Bogiem... Oj będęż ja ciebie wyglądała.

Jagusia, nie oglądając się, szła szybko ku grupie trzech osób, rozmawiających na brzegu.

Matka stała chwilę, nie spuszczając oczu z córki, przypomniała sobie jednak dzieci w domu i niechętnie, często odwracając się, ze szeptem pacierzy na ustach, poszła ku domowi.

(C. d. n.)

W Europie mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszemi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki
MECHANIK 9798
Lwów — Hotel Żorża.
Proszę żądać cenniki.

waniu, rząd rosyjski mniema, że sprawa obecna jest otwarta i pozostawia dalszą wymianę myśli do chwili wydania decyzyi komisyi.

= Program rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, Plewego, wygłoszony podczas obchodu 100-ej rocznicy tego ministerstwa, który omówilismy obszernie i wyczerpująco, wywołał też liczne uwagi i komentarze w całej prasie europejskiej: Interesującem jest to, co pisze z powyższego powodu „Berliner Tagblatt“, nie dlatego, iżby wypowiadał niezwykłej głębokości poglądy lecz, że przytacza pewne zakulisowe szczególiki, które przy znanych stosunkach tego pisma z rządem rosyjskim, nabierają wagi! „Program ten — pisze wspomniane pismo — powinien też zagranicę zainteresować, choćby z tego powodu, że Rosya znajduje się w przededniu ważnych reform, o których tylko bardzo wypaczone wiadomości przedostały się do prasy zagranicznej, skłonne raczej wywołać fałszywe poglądy niźli rozjaśnić sprawę“.

W zakończeniu zaś artykuliku „Berliner Tageblatt“ tak pisze o rywalizacyi Plewego z ministrem skarbu Wittem: „W dobrze poinformowanych kołach panuje przekonanie, że kwestya reform włościańskich będzie tą, która Wittego do upadku doprowadzi, jeżeli nie podda się żądaniom Plewego co do jego radykalnych reform, do czego on na razie najmniejszej nie ma ochoty. Jest on zdania, że przy pomocy paliatywów przepłynie jakoś ponad temi reformami. Jeżeli jednak Plewe sprawę reform włościańskich bierze na seryo, o czem przy jego energicznej naturze nie można wątpić, to bardzo prawdopodobną jest bliskość starcia, które wyprowadzi na jaw politykę rabunkową Wittego. Już teraz przyjmuje się coraz głębiej przekonanie, że nie można przeprowadzić reform włościańskich bez gruntownej reformy w systemie podatkowym i bez przejścia ku zaprowadzeniu powszechnego podatku dochodowego. Ale już sama myśl o podatku dochodowym podniesie opozycyę wszystkich urzędników przeciw ministrowi skarbu, który choćby niewiedzieć jak silne miał stanowisko, trudno aby ją wytrzymał. Wobec tego programowa mowa Plewego zawiera więcej niż w niej powiedziano“.

= Nie wiele już brak, aby także papież Leon XIII. mógł wybić medal dla kolegium kardynalskiego z napisem: „Nie wy mnie — lecz ja was“. Po śmierci bowiem przed kilku dniami kardynała Parocchiego, już tylko jeden kardynał, mianowicie Oreglia, pozostał z tych, co mianowani jeszcze przez Piusa IX. wybrali Leona XIII. Z 70-letnim kardynałem Lucido Maria Parocchim zeszedł też do grobu jeden z tych, w których upatrywano następcę Leona XIII. na tronie papieskim. Przez pewien czas nawet uważano prawie za niewątpliwe, że Parocchi zostanie papieżem, tembardziej, że Leon XIII. ostentacyjnie popierał go jako swego kardynała-wikarego. Jednakże wnet rozwinęła się przeciw niemu gorliwa agitacya, która wreszcie odwróciła od niego względy papieża. Zarzucano mu, że za wiele zajmuje się pracami naukowemi, że nie waha się miewać wykładów w „Accademia degli Arcadi“ o literaturze włoskiej, a nawet o d'Annunziu, że bywa po salonach prywatnych. Najgorszy zarzut przeciw niemu stanowiło to, że nie krył się z pojednawczem usposobieniem względem Kwirynału. „Zaawansowano“ go zatem, bo i w łonie kolegium kardynalskiego bywają awanse, które są właściwie degradacyą i ubezwładnieniem. Tak więc kardynał Parocchi został w r. 1899 kanclerzem kościoła, która to godność uważaną jest za jedną z najwyższych wśród najwyższych dygnitarstw kościelnych, oddawna jednak straciła praktyczne znaczenie, tak, że nazwano ją „La tomba d'oro“, złotym grobem. Usunięcie to z pierwszego planu dotknęło bardzo starca, który i tak często niedomagał z powodu tuszy, aż przed nie wielu dniami uległ zapaleniu płuc.

Z ziem polskich.

(*Polacy w Noworossyi*).

= W ostatnich latach wskutek rozwoju przemysłu górniczego i żelaznego na południu Rosyi, głównie w gubernii ekaterynosławskiej powstały liczne kolonie polskie, zwłaszcza gdy przeniosły się tam niektóre fabryki z Warszawy, lub założyły swe filie. Jedną z największych kolonij jest Kamienskoje, w pobliżu dawnej Siczy i stacyi kolejowej nazwanej Zaporoże. „Ludność Kamienskiego — pisze korespondent „Kuryera Codziennego“, podniosła się do 25 000, z których 1.200 rodzin, czyli około 3 (chyba 5 lub 6) tysięcy głów zalicza się do narodowości polskiej, przeważnie poddanych rosyjskich, gdyż na przyjezdnych z Galicyi i Poznańskiego, zaledwie 2 proc. Życie towarzyskie inteligencyi i sfer rzemieślniczych koncentruje się głównie w dwóch towarzystwach: gimnastycznem i wioślarskiem, dostarczających stowarzyszonym rozrywek fizycznych, a czasem i umysłowych w postaci koncertu, teatru amatorskiego, lub obchodu jakiej rocznicy, jak np. w ubiegłym roku obchodu jubileuszowego M. Konopnickiej. Umysłowy ruch koncentruje się głównie w bibliotece fabrycznej, do której jednak w myśl ustawy mają przystęp tylko sfery urzędnicze. Dlatego rzesza pracująca radzi sobie w tej mierze, prenumerując pisma, których liczba dowodzi, że lud ten pracujący śledzi tętno życia w kraju, że je odczuwa i niem się interesuje. Ogólna liczba pism polskich, odbieranych przez Polaków, wynosi 257, z tych 155 codziennych i 102 tygodniowe lub miesięczne. Ludność pracująca nie rzemieślnicza, pozostawiona sama sobie, korzysta jedynie z kościoła, do którego raz na tydzień spieszy na naukę, nie zawsze mogąc z niej korzystać, z powodu przepełnienia. *Pium desiderium* naszych rodaków, stanowi chęć wyzwolenia się z pod wpływu niemieckiej parafii w Jamburgu, co może uda się przeprowadzić przy rozpatrzeniu tej doniosłej dla nas sprawy, przez nowomianowanego biskupa ks. bar. Roopa“.

Południowa Rosya należy do katolickiej dyecezyi tyraspolskiej, w której księżmi są przeważnie Niemcy.

Bodaj równie liczna, jak w Kamieńskiem kolonia polska znajduje się w Ekaterynosławiu.

Oprócz kolonij przemysłowych są i kolonie rolnicze polskie, które chociaż pochodzą z końca XVIII. wieku zachowały swoją narodowość.

W sąsiedniej gubernii chersońskiej i Odessie, żywioł polski jest dosyć liczny. W Chersońszczyźnie wielu Polaków z zabranego kraju, którym w ojczystych stronach ziemi kupować nie wolno, nabyło majątki.

Przegląd prasy.

= Rocznica powstania styczniowego wywołała we wszystkich pismach lwowskich mniej więcej udatne, lub nieudatne artykuły. Przemówił i „Przegląd“ p. Masłowskiego, a przemówił tak, jak nikomu nie przyszłoby pewno do głowy. Dla tej właśnie „oryginalności“ zaznaczamy elukubracyę p. Masłowskiego. Zaczyna się naturalnie od najczarniejszego obrazu skutków ostatniej walki zbrojnej.

„Poryw, powiada, skończył się klęską olbrzymią, nieogarnioną dotąd w całości, poprostu bezkresną; skończył się nią nie dlatego, jakby ktoś obcy mógł pomyśleć — że uczucia były za słabe, albo że poświęcenia zabrakło: powodem klęski był błąd nasz polityczny i militarny — ten sam, który w różnych postaciach prześladuje naszą Ojczyznę najmniej od lat dwudziestu... Obchodzimy teraz pamiątkę nie czynów ówczesnych, ale szlachetnych uczuć i poświęcenia“.

Po klęsce, czytamy dalej, z Warszawy właśnie „poszedł głos“ po całej ziemi polskiej, że odtąd praca tylko ma być pukl rzem i orężem.

„Praca stała się naszem jedynem hasłem we wszystkich odtąd walkach o istnienie i rozwój, a że na dwóch frontach musimy walczyć, więc raz na jednym, inuym razem na drugim skupiamy swe główne siły. Teraz stoją one u zachodniej ściany. O niej pomiętajmy podczas teraźniejszego obchodu — o niej zawsze!“

Po długich wywodach artykuł kończy się następującym sensem moralnym:

„Nie ustawać w samoobronie, opartej na męskiej, spokojnej i odważnej samowiedzy, nie na naśladowniczej, krótkowidzącej, albo zgoła ślepej nienawiści“ — bo ta owoców nie wydaje. Na nienawiść i chęć tępienia — odpowiadajmy konieczną samoobroną, ale niechże ona będzie „trzeźwą“ i „twardą“. Za rugi i komisyę kolonizacyjną zapowiedzieliśmy przed szesnastu laty bojkot przemysłu i handlu niemieckiego. Pogróżka sprawiła w sferach kupieckich wielkie wrażenie, pisma, nawet niemieckie, wołały na trwogę... ale Bismarck... się śmiał... Pamiętajmyż, aby i teraz nie zaśmiali się jego następcy swoim śmiechem... szatańskim! Poprzysięgnijmy to sobie przy dzisiejszym obchodzie!“

= „Ojczyzna“ przypomniała swoim czytelnikom słowa Piusa IX. w sprawie polskiej, wypowiedziane w kwietniu 1864. Powtarzamy i my główny ustęp, bo słowa Piusa IX. mało są znane młodszemu pokoleniu, a warto je pamiętać, bo oddawna nikt już tak nie przemawiał i dziś brzmią te słowa, jako echo oddalonej, a szlachetniejszej przeszłości. Oto ten ustęp:

„Sumienie mnie nagli, abym podniósł głos przeciw potężnemu mocarzowi, którego kraje rozciągają się do bieguna. Słuchajcie: Oto ten monarcha potężny (car), który śmie także katolikiem się nazywać, chociaż stoi po za Kościołem naszym świętym, niepomny jest na sądy Boże czekające go za zbrodnie. Monarcha ten prześladuje z dzikiem okrucieństwem naród polski i podjął dzieło bezbożne wytępienia religii katolickiej w Polsce, a zaprowadzenia tam gwałtem schizmy. Kapłani tego narodu katolickiego bywają odrywani gwałtem od swoich owieczek, jedni wywiezieni na wygnanie, drudzy skazani na katorżne roboty, albo kary hanicbne, szczęśliwi są jeszcze ci, którzy zdołali ujść i którzy teraz bez przytułku po obcych tułają się krajach.

„Kościoły są znieważane, inne zamknięte dla nieobecności kapłanów. Monarcha ten wreszcie przywłaszcza sobie władzę, jakiej nie dzierży nawet sam Namiestnik Chrystusowy, wyrwawszy bowiem naszego najukochańszego arcybiskupa warszawskiego, wygnawszy go i od roku w niewoli trzymając, ośmielił się pozbawić go władzy przez Nas mu powierzonej. Wyrażając nasze oburzenie za takie czyny, nie myślimy przez to bynajmniej podnietę dawać rewolucyi. Umiemy dobrze rozróżniać rewolucyę społeczną od praw słusznych narodu, który walczy za swoją niepodległość i za całość religii“.

= „Diło“ rozpoczęło rok nowy w tonie tryumfalnym. Dumne jest z tego, że w ciągu ubiegłego roku narodowcy ruscy tyle nahałasowali, i widzi w tem najlepszy dowód żywotności tak swego stronnictwa, jak ludu ruskiego. Nie zastanawia się natomiast ani chwili nad tem, jakie istotne korzyści wyciągnęli Rusini z secesyi akademików, ze strajków rolnych, z awantury podczas imatrykulacyi na uniwersytecie, wreszcie z przechwalanych rozpraw w Radzie państwa i podczas dwudniówki sejmowej.

W prasie naszej notują zwykle tylko artykuły pism ruskich, dotyczące stosunku do Polaków, bardzo ciekawe są jednak inne elukubracye: polityczne i społeczne. Oto np. jak „Diło“ pisze o sanacyi parlamentu austryackiego. Jedynym środkiem racyonalnym jest, zdaniem tego pisma, głosowanie powszechne i tak dalej prawi:

„Reforma wyborcza uratowałaby Austryę głównie dlatego, że z ciała parlamentarnego usunęłaby wrzód, który jest główną i największą przyczyną niemocy parlamentu i anarchii politycznej w państwie. Tym wrzodem jest bezsprzecznie Koło polskie. Potężna ta a intrygancka grupa wiecznie intryguje, aby każdy rząd i państwo byli w wiecznym kłopocie i aby Polacy mogli wykazać, że tylko oni wyciągnęli państwo z błota, w które je sami wepchnęli.

Jak długo w parlamencie będzie około 70 posłów polskich, tak długo nie może być mowy o tem, żeby Czesi lub Niemcy pomyśleli na seryo o zakończeniu sporu, paraliżującego parlament i zabagniającego życie polityczne państwa. I jedni i drudzy liczą na to, że w decydującej chwili za jakieś ustępstwo, głównie za ostateczne zduszenie Rusinów, uzyskają pomoc Polaków i wygrają.“

Ciekawym jest też projekt reformy agrarnej. Na pierwszym planie jest przejście całej własności większej w Galicyi w ręce pracujących mas włościańskich za pomocą skupienia obszarów dworskich przez państwo. Następnie toż państwo skupuje długi hipoteczne chłopskie i konwertuje na nisko-procentową i długoterminową pożyczkę państwową. Dopiero po tem wszystkiem państwo zająć się winno dostarczaniem nadal taniego kredytu chłopom. Grunta włościańskie w żadnym razie nie mogą odpowiadać za długi i egzekucya może się zwracać jedynie do dochodu z ziemi, względnie do nadmiaru kapitału, z uwzględnieniem pewnego „minimum existentiae“.

Cały projekt reformy należałoby uzupełnić wyraźnem oświadczeniem, że skup własności dworskiej z pożyczek nastąpić ma za pomocą papierów z kursem przymusowym, a wówczas świat by się zdumiał, jak łatwo rozwiązuje się najtrudniejsze zagadnienia społeczne.

Memoryał Wydziału kraj. w kwestyi cukrowej.

(Dokończenie.)

W kartelu musiała się rafinerya cukru w Przeworsku zadowolnić kontyngentem przyznanym dla Sędziszowa w cyfrze 23 782 cet. metr. cukru konsumcyjnego i kontyngentem w cyfrze 25.000 c. m. cukru konsumcyjnego przyznanym przez kartel dla fabryki surowego cukru w Przeworsku, razem tedy 48.782 cet. metr. cukru konsumcyjnego. Dopiero na kampanię 1902/3 przyznał kartel rafineryi w Przeworsku kontyngent 70.000 c. m. po nad owe pierwotne kontyngenty dla Sędziszowa i fabryki surowca w Przeworsku. Przez 3 kampanie, z których cyfry podano wyżej, pracowała rafinerya tylko 40 dni co roku zamiast dni 240 albo choćby 100.

Fabryki surowego cukru w Przeworsku i Żuczce miały w r. 1901/2 kontyngent kartelowy na cukier surowy brutto 132.745 c. m., netto więc tylko na 118.671 c. m. Jeśli tę ostatnią cyfrę przyjmiemy jako podstawę porównania ze zdolnością techniczną wyrobu obliczoną dla surowego cukru, jak wyżej podano na 288.000, to okaże się, że kontyngent netto, przyznany w sumie 118.671 c. m., wynosił 41·20 prc. tej zdolności.

Cyfry te mówią też jasno o mierze uwzględnienia interesów rozwoju fabryk przeworskich w kartelu fabryk cukrowych, interesów, które z natury ścisłego związku gałęzi przemysłu, której te fabryki są oddane, w tak nierozerwalnym stoją związku z interesami rolnictwa, a więc i kraju całego.

Kiedy więc pod koniec roku 1901 stało się wiadomem i głośnem, iż z inicyatywy Wielkiej Brytanii zgromadzić się ma konferencya międzynarodowa dla omówienia sprawy zmiany w ustawodawstwach poszczególnych państw tych postanowień, które dotyczą premiowania eksportu cukru, kiedy następnie

Gazy na suknie Koronki, Wstążki, Kwiaty, Rękawiczki, Wachlarze, Gorsety poleca w wielkim wyborze Ferdynand Güttler Lwów, pl. Halicki 3.

konferencya ta doprowadziła do porozumienia się dziewięciu państw w tej sprawie, a między niemi znalazła się też monarchia austro-węgierska, kiedy wskutek tych wypadków rozwiązał się kartel austryackich fabryk cukru, wyrobiło się wśród sfer interesowanych w rozwoju cukrownictwa w naszym kraju przekonanie, że w zamian za odjęcie opieki, jaką państwo dotychczas otaczało eksport cukru zagranicą monarchii, weźmie państwo w swe ręce sprawę produkcyi cukru i jej należyte unormowanie.

Nie brakło tedy nadziei, że unormowanie to będzie dokonanem sprawiedliwie, że uwzględniony w niem będzie jeden z głównych celów konwencyi brukselskiej, rozwój i upowszechnienie konsumcyi cukru, że znajdą w tem unormowaniu uwzględnienie interesa rolnicze tych krajów monarchii, które cukier produkują i do rozwoju tej produkcyi z korzyścią dla rolnictwa mają odpowiednie warunki, że wreszcie w unormowaniu tem rząd zechce się liczyć sprawiedliwie z tem, iż przemysł cukrowniczy świeżo powstający w krajach rolniczych, do niedawna go nie posiadających, a wyposażonych w przyrodzone warunki jego rozwoju i potrzebujących jego rozwoju dla dźwignienia swego rolnictwa, zasługuje na traktowanie odmienne, niż przemysł od dziesiątek lat już rozwinięty, mogący się już tylko sztucznie rozwijać, nie mający już przed sobą tych doniosłych zadań gospodarczych do spełnienia, których rozwiązania oczekuje się od przemysłu cukrowniczego świeżo w krajach rolniczych do życia powołanego.

Przedłożenie rządowe stanowiące nr. 1548 alegatów stenograficznych protokołów Izby poselskiej Rady państwa z jej XVII sesyi nie rozwiało jeszcze tych nadziei, ani bowiem w tekście konwencyi nie podobna znaleść pobudek, któreby rządowi kazały opuścić stanowisko słuszności w unormowaniu wewnętrznej produkcyi cukru, ani w postanowieniach projektu ustawy, przedłożonego Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania w celu wprowadzenia zmian w ustawodawstwie opodatkowaniu i oceleniu cukru, koniecznych ze względu na umowę brukselską i wytworzone nią stosunki, nie podobna dopatrzyć się oznak, któreby się kazały obawiać nieziszczenia się owych nadziei. Specyalne postanowienia zawarte w § 5 projektu ustawy, a dotyczące zaprowadzenia kontyngentowania cukru, który może wyjść z fabryk po opłaceniu podatku i być oddanym konsumcyi wewnętrznej, postanowienie wyznaczające wysokość kontyngentu dla Austryi na rok 1903|4 w cyfrze 2,770.340 q cukru konsumcyjnego, odpowiadającą faktycznej konsumcyi wewnętrznej i podające cyfry kontyngentów dla Węgier, Bośnii i Hercegowiny, w porozumieniu z rządem węgierskim ułożone, postanowienia dotyczące dalej comiesięcznego regulowania kontyngentu, ewentualnego jego podwyższania w razie potrzeby, wreszcie postanowienie, zawierające zapowiedź ustawowego uregulowania indywidualnego rozdziału kontyngentu, nietylko nie zawierają nic, coby mogło w tej sprawie budzić obawy, ale owszem świadczą o tem, że rząd uwzględnił ważność rozwoju przemysłu cukrowniczego dla rolnictwa węgierskiego, godząc się stosownie do żądania rolniczych sfer węgierskich na przyznanie dla Węgier kontyngentu znacznie wyższego, niż dotychczasowa produkcya węgierska w cyfrze równej konsumcyi węgierskiej (dał więc w ten sposób fabrykom węgierskim możność rozwoju dalszego) kazały się spodziewać, że ten rząd układając projekt ustawy o rozdziale kontyngentu, tem samem słusznem zapatrywaniem powodować się będzie wobec interesów przemysłu cukrowniczego w poszczególnych krajach koronnych, mających w różnym stopniu rozwinięty ten przemysł.

Nadzieje te rozwiane niestety zostały wiadomościami, jakie przyniosły dzienniki wiedeńskie o postanowieniach wypracowanego przez rząd projektu ustawy o indywidualnym rozdziale kontyngentu cukrowego, postanowieniach, które obecnie stanowią przedmiot obrad fachowej ankiety w ministerstwie finansów.

Nie znając szczegółowo i w całej osnowie tego elaboratu, nie może go Wydział krajowy poddać dokładnemu rozbiorowi ze stanowiska interesów naszego przemysłu cukrowniczego i poprzestać musi na omówieniu jedynie tych postanowień zasadniczych niejako, które oczywiście świadczą o zupełnem zapoznaniu położenia tego przemysłu w kraju naszym.

Do postanowień tych należy przedewszystkiem, przyjęte w projekcie za zasadę, obliczenie kontyngentu dla fabryki lub rafineryi, najwyższa cyfra jej produkcyi netto cukru surowego, względnie rafinady w jednej z trzech kampanii z roku 1898|9, 1899|900 i 1900/01. Postanowienie to, nie krzywdzące fabryk w pełnym już rozwoju będących, jest dla fabryk które nie miały jeszcze czasu i sposobności się rozwinąć, jak fabryki w Galicyi i na Bukowinie, krzywdzącem już z tego powodu, że nie dopuszcza ich do dalszego rozwoju, ustalając ich produkcyę wewnętrzną ze szkodą jej publicznej użyteczności dla rolnictwa, z korzyścią dla jej rywalek na rynku krajowym. Peryod czasu, z którego owa cyfra podstawowa zaczerpniętą być ma w myśl przedłożenia, jest dla fabryk Przeworskich również niekorzystnym, nie uwzględnia bowiem wcale faktu, że rafinerya Przeworska, nie mając w tym okresie czasu żadnego od kartelu kontyngentu dla siebie, przerabiała tylko kontyngent po Sędziszowie uzyskany, pracując 40 dni w roku, nie uwzględnia dalej kampanie z r. 1901/2, pierwszej, w której przedsiębiorstwo przeworskie w pełnym niejako rynsztunku wystąpiło, uzupełniwszy swą organizacyę puszczeniem w ruch fabryki w Żuczce.

Przyjęcie tego peryodu jest też krzywdzącem dla fabryki tłumackiej, której produkcyę ograniczono w tym czasie ze względów konkurencyjnych do minimum, a wyklucza wprost z kontyngentu fabryki bukowińskie w Żuczce i Łużanach, które dopiero po owym peryodzie powstały i rozpoczęły działalność. Wprawdzie, jak słychać, w projekcie rządowym wyjęto z kontyngentu surowego cukru cyfrę 150.000 q. dla 3 fabryk nowo powstałych, ilości jednak, które z tego idealnego kontyngentu przypadną tym 2 fabrykom w rzeczywistym kontyngencie surowca, nie odpowiadają ich rozmiarom i urządzeniom. Wedle rozmiaru urządzenia kontyngent idealny surowego cukru dla Żuczki samej wynosićby powinien, jeśli fabryka ma istnieć, mniej więcej 160.000 q. surowego cukru.

Do postanowień, lekceważących interesa przemysłu cukrowniczego w Galicyi i na Bukowinie, należy dalej postanowienie, również zasadnicze w projekcie rządowym, świadczące o chęci faworyzowania małych cukrowni na niekorzyść cukrowni, których najwyższa produkcya w owych 3 kampaniach przeniosła 60.000 q. cukru surowego, będą doznawały redukcyi przypadającego im kontyngentu idealnego na rzecz cukrowni mniejszych.

Postanowienie to, dotykając wprost fabryki przeworskiej, która w owych 3 kampaniach wyrabiała cukru surowego wyżej 60.000 q., jak to z cyfr wyżej podanych widoczna, musi za sobą pociągnąć narażenie na szwank interesów przedsiębiorstwa na korzyść przemysłu obcego, a mianowicie małych i średnich przedsiębiorstw cukrowarskich w Czechach, które to przedsiębiorstwa, jako przeważnie już zamortyzowane, jako gospodarczo znacznie mniejsze mające znaczenie, na pomoc tę kosztem powstającego w Galicyi i na Bukowinie przemysłu rzeczywiście nie zasługują.

Utrzymanie w mocy tych postanowień projektu grożących wprost upadkiem przemysłowi temu, koniecznością zamknięcia przedsiębiorstw pozbawiających wskutek tego rolnictwo w kraju wszystkich korzyści, jakie mu przemysł cukrowniczy zapewnia, byłoby zdaniem Wydziału krajowego klęską dla gospodarstwa krajowego na długie lata. Dla przedsiębiorstw samych spowodowałoby takie unormowanie produkcyi obok zastoju w rozwoju produkcyi, a zatem i w użyteczności działania, także zastój finansowy, obalający cały rachunek rentowności przedsiębiorstwa, oparty, jak wiadomo, na zdolności rozwijania jego produkcyi aż do granic zdolności technicznej jego urządzeń. Taki stan rzeczy, jeśliby miał trwać dłuższy przeciąg czasu, musiałby zniechęcić akcyonaryuszy, mających prawo żądać oprocentowania swych kapitałów, musiałby spowodować upadek przedsiębiorstwa, stratę włożonej w nie energii i pracy obywatelskiej, stratę inwestowanych w przedsiębiorstwo milionowych kapitałów. Czy znalazłyby się jeszcze potem siły ochotne podjęcia na nowo zadania, koniecznego, jak już tylokrotnie wspomniano, dla podniesienia rolnictwa w kraju — wątpić można — o ile bowiem pomyślny rozwój obecnie w kraju powstałych przedsiębiorstw fabryk cukrowych wywołać by mógł w kraju naszym i na Bukowinie chętnych naśladowców, dla których pola do pracy nie braknie, o tyle upadek tych zakładów wywołaćby musiał na długie lata przygnębienie i zniechęcenie i w tem rozumieniu stanowiłyby następstwa ewentualne powstrzymania rozwoju przemysłu cukrowniczego w kraju naszym się dźwigającego dalszą klęskę krajową niezmiernej moralnej i gospodarczej doniosłości.

Tak oceniając postanowienia omówione projektu ustawy, należy zdaniem Wydziału krajowego dążyć do ich poprawienia tak, iżby ustawa zamierzona odpowiadała uchwale Sejmu z dnia 30 grudnia 1902 r., którą Sejm wezwał rząd „by w przedłożeniach, odnoszących się do unormowania produkcyi cukru, interesa rolnictwa naszego kraju i związanego z niem przemysłu cukrowniczego w jak najszerszej mierze uwzględnił i nietylko istnienie tego przemysłu, ale i dalszy jego rozwój zapewnił“.

Postanowienia projektu tak, jak się przedstawiają w streszczeniach, podanych do publicznej wiadomości, nie oglądają się, o ile chodzi o nasz kraj i Bukowinę — na interesy rolnicze, które wymagają dla przemysłu cukrowniczego możności jak największego rozwoju, lecz, zdaje się, przemysł ten skazują, jeśli nie na zagładę, to na wegetacyę w ciasnych warunkach produkcyi i na stopniowy zanik wskutek nieopłacania się.

By wobec tego uczynić zadość woli, objawionej w uchwale powyższej Sejmu, istnieją dwie drogi: albo dążyć do zasadniczej zmiany projektu przez rząd przedłożonego, przez przedstawienie projektu, opartego na innej podstawie rozdziału kontyngentu, a nie na cyfrze najwyższej produkcyi w kampaniach, objętych trzechleciem, na podstawie, któraby więcej odpowiadała potrzebie rozwoju przemysłu cukrowniczego w kraju naszym i na Bukowinie, której interes jest identyczny w tej sprawie z interesem Galicyi, albo: pozostawiając zasady projektu niezmienionemi, uzyskać od rządu dodatkowe w brzmieniu projektu postanowienie, któreby zapewniło możność uwzględnienia w rozdziale kontyngentu odrębności galicyjsko-bukowińskiego przemysłu, jako przemysłu młodszego, będącego dopiero w pierwszych stadyach rozwoju. Droga pierwsza, pomijając już, iż taktycznie przedstawia wiele trudności — wymaga nadto wskazania takiej podstawy do rozdziału kontyngentu, iżby, odpowiadając interesom przemysłu naszego, dała się zastosować do przemysłu w państwie całem. Wybór takiej podstawy jest niezmiernie trudny. I tak w kołach najwięcej interesowanych podnoszono postulat, iżby za podstawę tę przyjąć konsumcyę cukru w danym kraju koronnym. Zwolennicy tej myśli podnosili, że żądanie takiej podstawy rozdziału kontyngentu nie byłoby zbyt wygórowanem, gdy bowiem konsumcya cukru w Galicyi i Bukowinie wynosi około 290.000 q. rafinady, czyli 319 000 q. cukru surowego, a więc konsumcya ta wynosi zaledwo 10·46 proc. konsumcyi w całem państwie, to żądanie takiego kontyngentu dla swego przemysłu cukrowniczego ze strony 2 krajów koronnych, których powierzchnia łącznie wynosi 29·64 proc. powierzchni państwa, a ludność stanowi prawie 31 procent ludności tego państwa, nie jest wcale wygórowanem, a dawałoby przedsiębiorstwom galicyjsko-bukowińskim możność rozwoju ich produkcyi.

Argumenta niewątpliwie słuszne: Wydział krajowy jednak nie może się za postulatem tym oświadczyć ze względu na to, że nie brak wyrobów innych, które kraj nasz eksportuje, a których wyrobu ograniczenie jedynie do konsumcyi krajowej odbiłoby się bardzo niekorzystnie na gospodarstwie krajowem, że tu wspomnimy tylko o wódce.

Inni stawiali jako postulat do przeprowadzenia wprowadzenie jako podstawy rozdziału kontyngentu siły, czyli zdolności produkcyjnej fabryk, podstawa ta bowiem jest niewątpliwie najlepszą ze względu na zapewnienie fabrykom warunków normalnego rozwoju.

Wydział krajowy uznaje, że podstawa ta nie tak przypadkowa, jak przyjęta w projekcie rządowym, a pozwalająca oprzeć kontyngent indywidualny na rzeczywiście indywidualnych cechach fabryki, jest słuszniejszą, nie może jednak, nie mając odpowiedniego materyału statystycznego potrzebnego dla przeprowadzenia konkretnych obliczeń, postulatu tego podnosić imieniem kraju, a to tembardziej, że postulat ten mógłby łatwo natrafić na opozycyę taktyczną udaremniającą unormowanie sprawy tak rychło, jak tego zachodzi potrzeba. Dlatego Wydział krajowy sądzi, że druga z omówionych wyżej dróg wiodących do osiągnięcia celu, który Sejm miał w swej uchwale na oku, jest w obecnym stanie sprawy najwięcej wskazaną.

Rząd w swym projekcie dopuszcza, o ile ze streszczeń projektu widoczna, możność wyjątków od rzekomo zasadniczych postanowień projektu ustawy: tak z cyfry kontyngentu dla rafineryi wydziela i rezerwuje osobny jakiś subkontyngent, z którego zamierza zaspakajać potrzeby tych 16 fabryk surowego cukru, które mają uzyskać możność wyrobu cukru białego; tak znowu z redukcyi idealnych cyfr kontyngentu przypadających wielkim fabrykom, tworzy osobny zapas do obdzielenia mniejszych fabryk, jakby dodatkowymi kontyngentami.

Wydział krajowy mniema tedy, że analogicznie należy żądać w uwzględnieniu odrębnego położenia przemysłu cukrowniczego w Galicyi i na Bukowinie, w uznaniu wyjątkowego jego znaczenia dla rolnictwa tych krajów, wydzielenia z ogólnych cyfr kontyngentów tak surowego jak konsumcyjnego cukru także takich zapasów, takich rezerw kontyngentowych dla obdzielenia z nich fabryk galicyjskich i bukowińskich dodatkowymi kontyngentami ponad te, jakie im w myśl projektu rządowego przypadną. Suma, jaka tytułem tego dodatkowego kontyngentu dla przemysłu galicyjsko-bukowińskiego winna być wydzieloną, winna wynosić 120.000 q cukru konsumcyjnego dla rafineryi w Przeworsku i odpowiednią ilość, to jest 132.000 q cukru surowego dla surowni galicyjskich i bukowińskich rocznie, a rozdziału jej dokonywać będzie minister skarbu po wykazaniu potrzeby dodatkowego kontyngentu, spowodowanej rozwojem przedsiębiorstwa.

W ten sposób sądzi Wydział krajowy, zyskałby przemysł cukrowniczy galicyjsko-bukowiński możność rozwoju prawidłowego w czasie trwania mocy ustawy o rozdziale kontyngentu cukrowego, a zyskałby też możność spełniania swych gospodarczo-doniosłych zadań wobec rolnictwa w tych krajach.

Przedstawiając ten postulat, który Wydział krajowy uważa za minimum słusznego żądania kraju w tej doniosłej dla krajowego rolnictwa sprawie, rozwadze szanownego Koła, Wydział krajowy, oparty na powyższem przedstawieniu sprawy, uprasza, by szanowne Koło raczyło ją poddać w swem gronie

Nowości na Karnawał! poleca w wielkim wyborze 435 Magazyn Schayerów we Lwowie.

rozbiorowi i z całą energią, której wyrazem była w sprawie tej powzięta przez Koło uchwała z dnia 17 grudnia 1902 r. podjąć starania, mające na celu pomyślne jej dla kraju rozstrzygnięcie.

MAŁY FEJLETON.

Szyby.

Wyrzeźbił mróz kryształowe swoje sny na szybie,
Sny, pełne zaświatowej, nieziemskiej tęsknoty.
Białe ogrody, lśniące brylantami groty,
Srebrne kwiaty, firanki, modre skrzelki rybie.

W tych kwiatach, w tych firankach dziwny czar się [kryje!
Dziewiczych, białych marzeń siedmiobarwna tęcza
I jakieś złote śnienia, jakaś baśń pajęcza
Po rozkwieconych szybach wije się i wije...

O, bądź błogosławiona, jasnych snów potęgo!
O, bądź błogosławiona, ciszo innych światów,
Co wiją się tęczami, lazurową wstęgą...

I ja też miałem tęcze, wieńce srebrnych kwiatów,
Marzenia o jutrzence, cudne sny, z opalu,
Ale mi znikły... płomień je przetopił żalu.

ZYGMUNT RÓŻYCKI.

Na weteranów z r. 1863.

Z okazyi obchodu 40 rocznicy powstania z roku 1863, nadesłano na ręce skarbnika komitetu na rzecz „Wzajemnej pomocy“ Towarz. uczestników powstania polskiego w r. 1863:

Z okazyi obchodu 40 rocznicy powstania w roku 1863, nadesłano na ręce skarbnika komitetu obywatelskiego: Urzędnicy Banku dla handlu i przemysłu we Lwowie z listą p. J. Kastnera 8 kor. 50 h. Magistrat w Dobromilu 18 kor. 60 h., (Lista dra Zwicklicera). Stow. „Gwiazda“ w Stryju 25 kor. Wydział Rady powiatowej w Dobromilu 20 koron. P. Antoni Zieliński nauczyciel w Gródku 30 koron, Czytelnia artystów teatru miejskiego we Lwowie 32 kor. Towarz. sztuk pięknych we Lwowie odesłało listę pustą bez wyjaśnienia. Korporacya stolarzy w Stanisławowie przez p. Ludwika Maydańskiego 6 kor. P. Julian Neuburg z Pawełcza 10 kor. W kościele archikatedralnym we Lwowie zebrał komitet obywatelski na dwie tace 432 kor. 25 hal., 10 kopiejek srebrnych i 10 pruskich fenigów.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 23 stycznia.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **40 lecie powstania.** Tow. ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ we Lwowie urządza w niedzielę dnia 25 b. m. w lokalu własnym Rynek l. 17, I. p., wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu 40-tej rocznicy powstania styczniowego.

Z powodu 40-tej rocznicy powstania styczniowego, młodzież polska wyznania mojżeszowego złożyła wieniec na grobie bł. p. Bernarda Goldmana b. posła m. Lwowa do Sejmu, który dobrze zapisał się w pamięci ludzkiej, jako uczestnik owych dni krwawych. Na szarfach wieńca umieszczono napis: „Wiernemu synowi ojczyzny 1863. Polska Młodzież akademicka wyznania mojżeszowego 1903“.

— **Spółka przyborów szkolnych.** Otrzymujemy następującą odezwę: Udajemy się do Szan. Rodaków z uprzejmą prośbą o łaskawe poparcie zabiegów „Spółki przyborów szkolnych“, zmierzających do podniesienia przemysłu krajowego. Wyrób zeszytów szkolnych, notatek, bloków i t. p. — zaiste łatwe to są rzeczy, by je w kraju można wyrabiać, a z rumieńcem wstydu na twarzy wyznać musimy, że przedmioty te, będące elementarnymi środkami wykształcenia szkolnego, przeważnie sprowadzamy od obcych. Wnijdźmy już raz w siebie, służmy tej biednej Ojczyźnie nie pustymi frazesami, ale cichym czynem, wyróbmy w sobie zrozumienie samopomocy, która może naród wyrwać z tej przysłowiowej nędzy, z poniżenia i urągowiska tych, których naszym groszem wzbogacamy. „Krajowa wytwórczo handlowa Spółka przyborów szkolnych“, stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką we Lwowie, zacząwszy pracę swoją szczupłymi kapitałami pokonywając ciągle i niestrudzenie wielkie trudności, jakie jej stawiają obcy i niestety! swoi nieprzyjaciele, nie poczuwający się do obowiązku obywatelskiego, popierania przemysłu kraj., rozwija się mimo to coraz bardziej i zdobywa sobie sympatyę u szerokich warstw prawdziwych obywateli kraju. Spółka posiada na składzie wielki zapas wszelkiego rodzaju zeszytów, notatek i bloków własnego wyrobu, ołówki i rączki z fabryki Majewskiego, pióra Wasilewskiego z Warszawy, farby i tusze Karmańskiego z Krakowa, atrament „Tlenu“ we Lwowie. Oprócz tego utrzymuje na składzie papier kancelaryjny, konceptowy, listowy, nutowy, rysunkowy, kalki i t. p. — wogóle wszelkie przybory, które szkoła potrzebuje, wyrabiane albo własnemi siłami, albo z fabryk krajowych sprowadzane. Zeszyty wyrobu Spółki noszą markę obhronną „Pszczółki“, na co zwracamy szczególną uwagę Szan. Publiczności, by ją przestrzedz przed wszelkimi „wyrobami krajowymi“, które sprowadzane są z Wiednia, gdzie i owe szyldziki są drukowane. Niech tylko Szan. nauczycielstwo, które samo walcząc z biedą materyalną, odczuwa też tem samem biedę kraju, poprze pracę Spółki, niech młodzież nasza szkolna, przejęta ideałami patryotycznymi, szuka ziszczenia tych ideałów w tem, że pokochawszy ten „zeszyt“ szkolny, rękami naszych pracowników zrobiony, nauczy się następnie kochać, co swojskie, narodowe — a z pewnością dźwigniemy się z tego stanu, w jakim się obecnie z własnej winy znajdujemy.

Żądajcie wszyscy w sklepach tylko zeszytów Spółki! Adres Spółki: Krajowa wytwórczo-handlowa Spółka przyborów szkolnych, Lwów, ul. Pańska l. 21. Podp. Dyrekcya Spółki i prezes Rady nadz. prof. dr. Kalina.

— **Stan zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego** — jak nas informuje dr. Wiczkowski — jest jeszcze ciągle groźny, gorączka trwa jak i zapalenie opłucnej i zapalenie żył. To też wiadomości zbytnio uspakajające publiczności, jakoby polepszenie się stanu zdrowia ks. Szeptyckiego postępowało bardzo szybko, są mylne.

— **Z Uniwersytetu.** Panowie Isaak Hordiner z Sambora i Józef Polisiuk z Podhajec otrzymali stopień magistra farmacyi.

— **Z komitetu ochrony dzieci** donoszą nam o oburzającem nadużyciu, popełnionem względem tej instytucyi dla zadowolenia prywatnej zemsty. Oto wpłynęło bezimienne doniesienie, że żona pewnego urzędnika w naszem mieście od szeregu lat więzi i katuje swe dorosłe córki; sekretarz komitetu udał się do dyrekcyi policyi, która życzliwie działalność komitetu popiera i dowiedział się, że podobne doniesienie wpłynęło już dawniej wprost do policyi, że jednakże zarządzone wówczas dochodzenia nie potwierdziły tego oskarżenia. Celem gruntownego zbadania sprawy udał się sekretarz w towarzystwie funkcyonaryusza władzy na miejsce, zapoznał się z wszystkimi członkami owej rodziny, obejrzał rzekome więzienie i stwierdził, że rozchodzi się tu jedynie o wytwór bujnej fantazyi kogoś, kto za to oczekiwać może skargi o obrazę czci, a nawet o zbrodnię oszczerstwa. Zwraca się uwagę publiczności na to, że staraniem komitetu będzie pomódz ludziom niewinnie posądzonym do wykrycia bezimiennych oszczerców; denuncyacye takie nie osięgną tedy w żadnym razie zamierzonego celu, a nadto zrażają tak funkcyonaryuszów komitetu, jak i policyę, i obawiać się należy, że w przyszłości niejedno doniesienie o znęcaniu się nad małoletnimi, prawdziwie uzasadnione, będzie z góry uważane za zmyślone i nie nadające się do dochodzeń.

— **Prawosławie we Lwowie.** „Hałyczanin“ opisuje uroczystość Jordanu w cerkwi prawosławnej we Lwowie. Uroczystość odbyć się miała z wielką wspaniałością, gdyż się łączyła „z poświęceniem nowo ozdobionej cerkwi“. Wodę święcono na placu Gwardyi Narodowej. Najciekawszem jest, że nabożeństwu wyznania obcego asystowała kompania wojska, która dawała salwy i że w uroczystości wzięli udział przedstawiciele władzy, wielu dostojników wojskowych itd.

— **W sprawie uznania narodowości żydowskiej.** Jak donosi „Wschód“ syonistyczny, wychodzący we Lwowie, „odbyły się dotychczas wiece we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i Wiedniu. Przychylne odpowiedzi uzyskały delegacye od rektora w Krakowie i Czerniowcach. Rektor uniwersytetu wiedeńskiego bardzo sympatycznie wyraził się o podjętych w tym kierunku zabiegach, merytoryczne załatwienie przedłoży jednak senatowi po zasięgnięciu opinii centralnej komisyi statystycznej (?). We Lwowie przedłoży się niebawem rektoratowi stosowny memoryał i zakomunikuje powzięte w tym kierunku uchwały, na II. ogólno-akad. wiecu akad. żydowskich we Lwowie“.

— **W sprawie fundacyi Golejewskiej** ministerstwo orzekło, że posiadacz majoratu Golejewskich nie ma prawa nadawania pożyczek i stypendyów z tej fundacyi osobom z po za trójki, zaproponowanej przez Wydział krajowy.

— **Tow. dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie** donosi nam, że miało tak budynki, jak i wszystkie zapasy towarów w Borysławiu ubezpieczone na r. 1903 w Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie do liczby polic. 184.379 i 184.380, na łączną sumę 410.000 kor. Likwidacya jest w toku, a wysokość szkody przez pożar zrządzonej nie dochodzi sumy ubezpieczonej.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę 24 b. m. p. J. Tenner: „O sztuce czytania“, część II. Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godz. 6. — P. T. Witwicki: „Sybir i kolej sybirska“ (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godzinie 7½.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie członków „Koła im. T. T. Jeża Tow. Szkoły Ludowej“ we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku naukowo-literackiego przy ul. Trzeciego Maja l. 5, II. p., z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu i komisyi szkontrującej. 2. Wybór członków zarządu na r. 1903. 3. Wybór delegatów na Zjazd nadzwyczajny T. S. L., odbyć się mający w dniu 1 i 2 lutego r. b. we Lwowie. 4. Wnioski.

Posiedzenie Lwowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w kl. III. c) gimn. Franciszka Józefa (parter) w sobotę 24 b. m. o godz. 6½ wieczorem.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akademickiego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. o godz. 7 w sali III. uniwersytetu.

— **Bracia Tercyarze św. Franciszka,** ulica Kleparowska 15, zajmują szczególnie w porze zimowej, ubogich pracą przy wyrabianiu mebli giętych z surowego materyału (opiłowywanie, politurowanie, wyplatanie i składanie). Meble te są starannie i trwale zrobione, sprzedają się po przystępnych cenach. Wózek transportowy albo ubogie dzieci z przytulisk, zabierają na żądanie i odstawiają meble do naprawy albo nowo zakupione.

— **Z karnawału.** „Klub szermierzy“ we Lwowie urządza dnia 31 b. m. w salach Kasyna miejskiego wieczorek z tańcami, na który ruchliwy komitet przygotowuje wiele niespodzianek. Bilety wstępu nabywać można jedynie za okazaniem zaproszenia w lokalu Klubu, Akademicka 23, parter, codziennie od 6—8 wieczorem, w dzień zaś wieczorku od godz. 4 popoł. w Kasynie miejskiem.

Stow. „Skała“ urządza w sobotę 24 b. m. wieczorek z tańcami, a w niedzielę 25 b. m. wieczornicę dla członków i ich rodzin.

Trzecia reduta w sali Filharmonii, która się w sobotę 24 b. m. odbędzie, zapowiada się świetnie, wybiera się bowiem na nią mnóstwo osób. Komitet pracuje usilnie nad tem, ażeby zabawa ta wypadła jak najlepiej.

— **Maskarada na lodzie.** Lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie urządza na Stawach Panieńskich w niedzielę 1 lutego i w poniedziałek 2 lutego b. r. maskarady na lodzie. Program maskarad obmyślany został w ten sposób, by uwaga publiczności zajęta była bez przerwy skombinowanemi ewolucyami masek, które w ciągle zmieniających się ensemblach tworzyć i przedstawiać będą różnorodne grupy i barwne korowody. Początek maskarad w obu dniach przy nieustających produkcyach dwóch kapel 30 i 80 p. p. z uderzeniem godz. 4 popołudniu. O godz. 6½ wieczorem nastąpi premiowanie masek, za najładniejsze i najdowcipniejsze przez głosujących uznanych. Maskom we własnych kostyumach dozwolony będzie wyjątkowo i bez łyżew, a także i bezpłatnie wstęp na tor lodu. Towarzystwo w miarę wystarczającego zapasu wypożycza także własne kostyumy zgłaszającym się po to członkom i uczestnikom swoim.

— **Czelność.** Niemieckie druki i listy z niemieckimi nagłówkami rozsyłają pp. „*Mendel Löw — Lemberg Podzamcze*“ i „*S. Sold & J. Müller — Lemberg Brajerowska*“. I ci panowie mają jeszcze czelność chcieć robić interesa na naszych kieszeniach.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj w domu pod l. 45 przy ul. Zyblikiewicza około 9 wieczorem. Miejska straż pożarna stłumiła ogień przez zabicie blachą komina.

Kronika policyjna. Ubiegłej nocy usiłowano się włamać do sklepu Markusa Kahanego, mieszczącego się w gmachu teatru hr. Skarbka. Złodzieje rozbili nawet już dwie kłódki, lecz widocznie spłoszeni uciekli. — Wieśniak ze Stroniatyn, Mikołaj Cipek, oddał się dobrowolnie w ręce policyi, oświadczając, iż jest poszukiwanym przez żandarmeryę za kradzież popełnioną w Stroniatynach. — Poszukiwaną przez sąd karny Maryę Dyakowską i Fedka Kocanę aresztowano wczoraj i oddano do aresztów śledczych. — W ulicy Grottgera pod l. 7, rozbito kłódki u drzwi mieszkania porucznika 15 pp. pana Rudolfa Mildnera, a po otwarciu drzwi dobranym kluczem, skradziono mu wiele drobiazgów i części ubrania. — W ulicy Bożniczej aresztowano Emila Pająka, który chciał tam sprzedawać dzwonek niklowy. Pająk nie umiał się wytłumaczyć skąd posiada dzwonek, a kupcy z ulicy tej zeznali, iż on niemal codziennie coś ma do sprzedania, widocznie więc kradnie, lub sprzedaje skradzione rzeczy, handlując niemi zawodowo. — W ulicy Karola Ludwika najechał wczoraj dwukonny dorożkarz nr. 30 na przechodzącego Salamona Seidemanna i lekko go potłukł. — W kościele OO. Jezuitów skradziono z ławki panu Kazimierzowi Sikorze czapkę z krymskich baranków i włóczkowe rękawiczki. — W mieszkaniu Grzegorza Kulika przytrzymano Klemensa Wychopena, który zastawszy Kulika śpiącego, próbował mu wyjąć z kieszeni zegarek. Wychopen oddany do aresztów tłumaczył się, że tylko żartował. — Za kradzież bielizny popełnioną w ulicy Rzeźnickiej pod l. 17. aresztowano wczoraj Annę Perdens. Część bielizny zabranej ze strychu znaleziono przy aresztowanej.

Zgubiono. Katarzyna Zabawska zgubiła w kościele św. Mikołaja koronkę z P. Jezusem i kluczyk mały. — P. Joanna Klimowicz zgubiła wczoraj rano na ulicy Furmańskiej damski srebrny zegarek o jednej kopercie, ze złotym krótkim łańcuszkiem i wisiorkiem, który stanowił opal. — Krawiec Franciszek Wróbel zgubił niedokończoną kamizelkę, wartości 10 koron.

Znaleziono. Na placu Krakowskim znaleziono torebkę żółtą zawierającą kartkę zastawniczą. — W ulicy Hetmańskiej znaleziono cztery klucze na stalowem kółku.

☐ **Kroniczka krakowska.** Modrzejewska wystąpiła w nowej sztuce Maskoffa p. t. „Jesiennym wieczorem“.

Zmiany w gmachu teatralnym. Na posiedzeniu ekonomicznej sekcyi Rady miejskiej uchwalono zakupić dla teatru miejskiego 2 nowe dynamo.

Bukiety weselne i balowe w najpiękniejszem ułożeniu A. KLIMOWICZA i SYNA
poleca Zakład ogrodniczy we Lwowie. — Uprasza się dokładnie adresować. — Adr. telegr.: A. Klimowicz Lwów. 489

maszyny za kwotę 8800 koron. Następnie postanowiła sekcya, aby w gmachu teatru miejskiego wybudować nowe podium i wybrała komisyę złożoną z pp. Uderskiego, Saarego, Markusa, Kosobuckiego i Beringera, która ma po zbadaniu tej sprawy przedstawić Radzie miasta odpowiednie wnioski.

Z Muzeum narodowego. „Improwizacya Mickiewicza“, grupa w bronzie Wacława Szymanowskiego, znajduje się już obecnie w Muzeum Narodowem. Jak wiadomo, rzeźbę tę zakupiło do Muzeum ministerstwo oświaty na ostatniej wystawie Towarzystwa „Sztuka“ w wiedeńskiej secesyi. P. Szymanowski starał się odtworzyć Mickiewicza w chwili, kiedy po improwizacyi zemdlał i dopiero na rękach przyjaciół przyszedł do przytomności.

Bal na stacyę ratunkową w Krakowie odbędzie się w Hotelu Saskim dn. 7 lutego b. r,

Redakcya „Piki“ prosi nas o zaznaczenie, że p. Zygmunt Mikołajski z pismem tem nie ma nic wspólnego. Właścicielem i redaktorem pisma jest p. Stefan Mikulski.

☐ **Kopyczyńce.** (*Ruska organizacya powiatowa*). W d. 14 stycznia odbył się tu wiec ruski, na który, jak powiada „Diło“, zebrało się około 400 osób z rozmaitych zakątków pow. husiatyńskiego. Najciekawszym momentem wiecu była organizacya powiatowa. Uchwalono, że na czele stać będzie komitet ściślejszy z 5 członków i tyluż zastępców. Komitet obszerniejszy stanowić będą delegaci w każdej wsi i miasteczku w ogólnej liczbie 50. Każdy delegat zwołuje w swojej miejscowości komitet z 5 członków, wszyscy członkowie komitetów miejscowych razem tworzą radę ogólną. Organizacya ma być przeprowadzona w ciągu miesiąca, na wiecu wybrano komitet ściślejszy.

☐ **Brody.** (*Brak soli.*) Piszą nam: Od kilku tygodni daje się dotkliwie odczuwać brak soli w okręgu tutejszym. Mieszkańcy Brodów i okolicy muszą staczać formalne bitwy, chcąc kupić topkę soli w lokalu, na którym mieści się napis: „Krajowa sprzedaż soli“. Topka 11 ct. I biedni ludzie zamiast soli otrzymują szturkańce, guzy i siniaki. W ostatnich dniach doszło do tego, że nie sprzedają już soli na topki, ale tylko na pół topki, a nawet i na ćwierć, za którą żądają 6 ct., względnie 3 ct., a nie $5^1/_2$—$2^3/_4$ ct. Obecnie, jeżeli kto chce kupić soli, musi jechać do Sokołówki, miejscowości, oddalonej od Brodów około 40 km. Ile mi wiadomo zamówiono wprawdzie dwa wagony soli w odnośnem biurze Wydziału krajowego, a zamawiający otrzymał wiadomość, że jej otrzyma tylko pół wagonu i że tę sól już pakują. Tymczasowo pakują sól już od tygodnia, a ludzie obchodzą się smakiem soli. Kto tu winien? Czy może defraudacya w biurze solnem.

☐ **Maryampol.** (*Przerwana komunikacya.*) Piszą nam: Znajdujemy się tu w przykrej sytuacyi. Zeszłego tygodnia ruszyły lody na Dniestrze i jak w swoim czasie doniesiono, zerwały most w Haliczu. Miasteczko nasze i cała okolica, która wszystkie potrzeby zakupuje w Stanisławowie, nie mając możności przedostania się do Stanisławowa, gdyż przewóz przez Dniestr promem także nie jest możliwy, zaczyna odczuwać wielki brak żywności, wszystko znacznie podrożało, soli i mąki wcale już dostać nie można. Brak opału, który miasteczko i okolica wyłącznie sprowadza z zadniestrzańskich lasów, najwięcej daje się nam we znaki. Grozi nam tedy największe niebezpieczeństwo — głód i zimno. Kilkakrotnie udawaliśmy się do wys. Wydziału krajowego z prośbą o wybudowanie mostu na Dniestrze pod Maryampolem, ale Wydział krajowy próśb naszych uwzględnić nie chce. Wydział krajowy tłumaczy się brakiem funduszów, ale tu chodzi przecie o życie ludzkie. Udajemy się z prośbą tą drogą do władz, żeby raczyły jak najrychlej złemu zaradzić.

☐ **Stanisławów.** (*Nieszczęśliwy wypadek kolejarza*). Onegdaj, przy przesuwaniu wagonów na tutejszym dworcu kolejowym przejechała lokomotywa wozowego, Grzegorza Faryona i odcięła mu prawą nogę poniżej kolana. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie mu dwukrotnie amputowano nogę. Stan zdrowia Faryona groźny.

☐ **Podhajce.** (*Z kasyna*). W sobotę d. 17 bm. odbyły się wybory wydziału kasyna tutejszego. Prezesem Kasyna wybrano naczelnika sądowego, p. Garlickiego.

☐ **Bóbrka.** (*Z biur starostwa*). Na zimno w biurach starostwa bobreckiego żalą się urzędnicy i osoby, które interesami zmuszone są w biurach tych przebywać. Dziwny to „sparsystem“ urzędowy.

☐ **Czortków** (*Tow. muzyczne. — Sokół. — Jasełka*). Piszą nam: W sobotę, d. 10 b. m. zawiązało się u nas ostatecznie Towarzystwo muzyczno-dramatyczne, którego statuty zatwierdzone zostały jeszcze w r. 1900. Do wydziału weszli: burmistrz p. Ludwik Noss jako prezes, p. Czerwińska jako zastępczyni prezesa, tudzież pp. Grabski, Plahnerowa, Żukotyński, Jakubowski, Szumański, Aupnicki i Nawarski. Nowo zawiązanemu Towarzystwu życzymy powodzenia, oraz mamy nadzieję, że przyczyni się i ono również do rozbudzenia życia w naszem mieście, które ostatnimi czasy raźniej bić zaczyna.—„Sokół“ tutejszy przygotowuje na obchód rocznicy styczniowej przedstawienie amatorskie „Gwiazdę Syberyi“. — Staraniem nauczycielstwa tutejszej szkoły męskiej, w szczególności pp. Jougana i Skopowskiego odegrali uczniowie i uczenice szkół tutejszych „Jasełka“ na dochód ubogiej młodzieży szkolnej. W niedzielę 11 bm. dano te same „Jasełka“ dwa razy w sąsiedniej wsi Białobóżnicy na dochód budowy kościoła tamże, które przyniosły na ten cel przeszło 100 kor. czystego dochodu.

☐ **Wadowice.** (*Karnawał*). Piszą nam: Karnawał tegoroczny zapowiada się hucznie, bo aż trzy bale nie licząc przedstawienia amatorskiego, mniejszych wieczorków itp., co na takie małe miasto zdaje się stanowczo zawiele. Czy wszystkie zapowiedziane udadzą się, przyszłość okaże. Pierwszy z nich, który się odbył w sobotę 17 b. m. staraniem tut. Tow. gimn. „Sokół“, niestety nie powiódł się, a szkoda, bo „Sokół“ to przecie Towarzystwo, które zwłaszcza w małem miasteczku powinno łączyć wszystkie sfery, od wielkich do maluczkich. Brak mieszczaństwa, które dziwnie stroni od tego Towarzystwa, brak wielu ze sfery urzędniczej, która się zapewne rezerwuje na zapowiadany bal prawników, w końcu brak młodzieży, a ze strony zarządu, czy komitetu, (którego zdaje mi się nawet wcale nie było) nieporadność i zły podział pracy sprawiły, że nawet dla tych, którzy się zjawili, zabawa przeszła mdło i bez wrażeń. Takie usterki, jak zimno w garderobach, brak komitetowych, którzyby panie na salę wprowadzali, a obcych panów przedstawiali, zdzierstwo w bufecie itp. absolutnie nie powinny były mieć miejsca. Jedyną nowością było pojawienie się kilku druhów w uroczystych strojach sokolich — szkoda tylko, że tak mało — ale każdy początek trudny. Sądzę, że na drugi rok strojów sokolich będzie przynajmniej dwa razy tyle, zwłaszcza, że ci druhowie, którzy się w nich tego roku pojawili, przykładem swoim udowodnili, że buty, ten jedyny ciężki argument przeciwników, wcale nie przeszkadzają, by dużo i ochoczo tańczyć. Że zaś strój sokoli jest piękniejszy, a nadewszystko milszy każdemu polakowi, aniżeli niemiecki frak — to chyba nie ulega najmniejszej wątpliwości. Na zakończenie nie mogę pominąć tego szczegółu, że sala była bardzo pięknie przystrojona, co jest główną zasługą dh. prof. Kołomłockiego.

☐ **Z Laszek murowanych** (powiat Stary Sambor). Otrzymujemy następującą odezwę: W r. 1796 zwinięto rz. kat. parafię w Laszkach, a parafian przydzielono do parafii Starosolskiej. Kościół wraz z całym majątkiem oddano grecko-katolickiej parafii z tem zastrzeżeniem, że gdy wzrośnie liczba dusz rzym.-kat. otworzy się ponownie parafia rzym. kat. ze zwrotem majątku, przydzielonego gr. kat. parochowi. Byli proboszcze gr. kat. w Laszkach murowanych, znając nasze prawa, postarali się, aby zniszczyć wszystkie nasze zamiary. Pointabulowali grunta i nasz starożytny kościół przywłaszczyli sobie, postawili w tym starożytnym kościele Ikonostas, a w r. 1898 zabronili rzym. katolikom wstępu do niego, nie zważając na to, że rząd dawał swoje nakazy prawne, aby ten kościół służył dla obu obrządków. Powyrzucano z kościoła wszystkie przybory liturgiczne, potrzebne do naszego nabożeństwa, naszego światła nie dopuścili wnieść do kościoła, na światło i użytek dzwonów podczas np. pogrzebu nałożyli taką dużą taksę, że wiele konduktów pogrzebowych odbyło się bez krzyża, chorągwi, światła i dzwonów. Nieludzkość ta była dla nas okropną. Czuliśmy się nieszczęśliwymi i bez żadnych prawie środków rozpoczęliśmy budowę nowego kościoła w Laszkach ze swoich własnych ofiar, ale nas tu mała garstka Polaków, bo liczba dusz wynosi podług teraźniejszej konskrypcyi 270, wydatkom podołać nie możemy. Pragnąc swoją odrębność narodową zachować, dzieci nasze w wierze ojców naszych wychować, odejmujemy sobie ostatni kawałek chleba, aby tylko ukończyć świątynię Bożą. Nasze chęci najlepsze nie wystarczą, dlatego udajemy się do pobożnych braci w Chrystusie o łaskawe wspomożenie choćby najmniejszym datkiem na budowę nowego kościoła w Laszkach murowanych. Upraszamy uprzejmie datki na budowę kościoła przesyłać z podaniem imienia i nazwiska ofiarodawców, bo zapisujemy w księdze pamiątkowej. Spis osób już prowadzimy. Chcemy, aby każdy ofiarodawca był w niej umieszczony. Księga ta pozostanie w poszanowaniu na długie lata i pamięci.

Przy tej sposobności składamy serdeczne podziękowanie dotychczasowym naszym dobrodziejom, a zwłaszcza JE. ks. biskupowi Pelczarowi, za którego staraniem i hojnością zdołaliśmy znacznie powiększyć nasz dotychczasowy fundusz. — Komitet budowy kościoła w Laszkach murowanych, poczta Stara-sól.

☐ **Tuchów.** (*T. S. L.*). Piszą nam: Dnia 18 bm. odbyło się u nas walne zgromadzenie Tow. Szkoły Ludowej. Wśród nader licznego — jak na Tuchów — audytoryum, sekretarz towarzystwa odczytał sprawozdanie z czynności za rok 1902, z którego okazał się obrót kasowy 562 k. Z dochodu $^2/_3$ odesłano zarządowi głównemu, a $^1/_3$ część użyto na cele miejscowe. Towarzystwo liczy 76 członków, posiada wypożyczalnię książek o wcale pokaźnej ilości dzieł, która stale wzrasta, urządziło ze swej inicyatywy, a wspólnie z „Sokołem“ obchód grunwaldzki, podczas którego rozdało między lud broszury okolicznościowe. W ciągu roku ubiegłego wystąpiło członków 6, przybyło nowych 42. Świadczy to, że T. S. L. zatacza coraz szersze kręgi również i w naszem miasteczku, a biadanie na „apatyę“ kończy się tam, gdzie się znajdą jednostki, które zamiast zgrywać się w karty po kasynach, chcą i umieją pracować dla Ojczyzny.

☐ **Nowy Sącz.** (*Kasa oszczędności*). Donoszą: Wydział Kasy oszczędności miasta Nowego Sącza pod przewodnictwem prezesa ks. infułata Góralika, ze względu na korzystne rezultaty gospodarki kasowej, szczególnie przy wekslach i pożyczkach hipotecznych — uchwalił i rozdał na cele dobroczynne następujące kwoty: dla zakładu sierót w Nowym Sączu 600 k., na fundusz budowy kaplicy szkolnej 200 k., dla towarzystwa pań Wincentego a Paulo 400 k., dla szkoły przemysłowej 200 k., dla straży pożarnej ochotniczej 200 k., dla „Harmonii“ 500 k., dla „Sokoła“ 200 k., dla burs gimnazyalnych 200 k., dla stowarzyszenia pomocy koleżeńskiej uczniów gimnazyalnych 300 k., na przybory szkolne dla uczniów szkoły ludowej 100 k., na park Jordana 100 k., na fundusz budowy własnego gmachu czytelni mieszczańskiej 400 k. Wreszcie na inne cele w drobniejszych już kwotach od 20 do 50 k. — ogólna suma 810 k. To wszystko rozdał wydział Kasy oszczędności z zysku, zaś z funduszu zapomogowego im. cesarza Franciszka, wydział udzielił na wniosek dyrekcyi, stypendyum w kwocie 450 k. Józefowi Twardowskiemu, czeladnikowi krajowej szkoły szewskiej w Starym Sączu, posiadającemu chlubne świadectwa, celem ułatwienia mu wykształcenia się w zawodzie rękodzielniczym w jednej z większych szkół w kraju lub zagranicą.

☐ **Turka.** (*O pomoc dla kościoła*). Ks. Ignacy Kułakowski, proboszcz łaciński w Turce, zwraca się do ogółu polskiego z prośbą o datki na restauracyę kościoła, który jest w stanie opłakanym, a ludność polska tamtejsza nie ma na ratowanie go od zniszczenia dostatecznych środków.

☐ **Krościenko** obok Chyrowa. (*Meteor*). Piszą nam: Dnia 17 b. m. wieczorem o g. 7 m. 10 (czas kolejowy) widziano tu meteor kształtu gruszki, wielkości średniego harbuza z ogonem długości jednego metra. Wyleciał z hukiem — gdyby wystrzału rakietowego. Huk powtarzał się kilkakrotnie z po za góry od strony południowo-wschodniej, a znikł w przeciągu dwóch minut za górą w stronie północno-zachodniej. Przed ukazaniem się meteoru widziano tylko blask różowo-fioletowy dopiero nad stacyą rozróżnić było można kształt, którego nie zmienił aż do zniknięcia po za górą.

☐ **Zaleszczyki.** (*Tania kuchnia*). Piszą nam: We czwartek 15 bm. odbyła się tutaj bardzo piękna uroczystość: oto poświęcono i otwarto wielce humanitarną instytucyę, tanią kuchnię, przeznaczoną wyłącznie dla ubogiej młodzieży seminaryalnej i szkół ludowych.

W jesieni z. r. rzucił myśl otworzenia takiej instytucyi prof. seminaryum p. Marczyński. Lecz na samym tylko projekcie nie poprzestał. Zawinął się około sprawy, potrafił zjednać dla swego pomysłu ludzi wpływowych a chętnych, a dziś dzięki ich poparciu myśl zamieniła się w czyn, tania kuchnia została już oddana do użytku. Dzięki jej istnienia może korzystać z tanich obiadów 40 ubogich uczniów, którzy przedtem jedli raz na dzień ciepłą strawę, albo i nie. Wobec tego, że wikt w tej kuchni chociaż dobry i zdrowy, jest jednak i musi być bardzo tani — za obiad uczniowie płacą 6 kor., a za kolacyę 4 kor. miesięcznie i wobec faktu, że uczniów, chcących korzystać, zgłasza się coraz więcej, młoda instytucya będzie musiała początkowo trochę biedować i liczbę zgłaszających się przynajmniej częściowo ograniczać. I chociaż pp. starosta Veltzé, inspektor podatkowy Przewłocki, dr. Blutreich i inni będą zbierali jak dotychczas wśród okolicznego obywatelstwa na rzecz kuchni datki w naturaliach i pieniądzach, jednak to wszystko przy olbrzymich kosztach administracyjnych nie wystarczy. Już i Rada powiatowa zaleszczycka i Rada gminna przyrzekły poparcie, ale chodzi o jeszcze wydatniejszą pomoc. Jeśli się ona znajdzie, natenczas byt instytucyi zapewniony; pójdzie ona dalej siłą swej aktualności i rozwinie się należycie przy dalszem poparciu osób, którym zarówno jak i inicyatorowi gorące publiczne podziękowanie się należy.

Podróż biskupa ks. Jaczewskiego do Petersburga. Korespondent warszawski. „Głosu narodu“ donosi: „Niedawno gen. Czertkow powołał własnoręcznym listem ks. biskupa Jaczewskiego z Lublina do Warszawy, stamtąd zaś kapłan nasz wyjechał do Petersburga. Kto pamięta, co nastąpiło po takiem samem „zaproszeniu“ do stolicy Rosyi ks. Zwierowicza, tego wyjazd biskupa lubelskiego musiał zaniepokoić. Na razie sądzono, że chodzi tu o rzecz mniejszej stosunkowo wagi, przypuszczano, że może teraz zażądano od wszystkich biskupów, by z powinszowaniami noworocznemi jeździli, aż pod stopy carskie, gdy jednak żaden z innych biskupów nie został powołany nad Newę, gubią się w domysłach, co ta podróż ma znaczyć. Najprawdopodobniejszem wydaje się, że ks. Jaczewski został wezwany w sprawie odmówienia przez kilku katechetów w dyecezyi lubelskiej nauczania religii w języku urzędowym. W każdym razie nic wyjazd ten nie wróży dobrego“.

Miasta w Królestwie Polskiem uzależnione będą więcej niż dotąd od generał-gubernatora miejscowego. W tych dniach, jak donosi „Warszawski Dziennik“, na ogólnem zebraniu rady państwa rozpoznawano i przyjęto projekt ministeryum spraw wewnętrznych decentralizacyi zarządu gospodarczego miast w Królestwie Polskiem, nadający prawo miejscowym gubernatorom i generał gubernatorowi zatwierdzania budżetów miasta.

Morderstwo. W dniu 5 bm., jak donoszą „Lub. Gub. Wied.“, w osadzie Kazimierzu, żołnierz pułku Tulskiego, Tarasow, zamordował w celu rabunku Walerye Zakrzewską, wychowankę Józefy Skrzeczkowskiej, w której domu mieszczą się koszary pułku. Tarasow zbiegł. W Król. Polskiem stoi załogą znaczna część armii rosyjskiej, zrekrutowanej wyłącznie z ludności moskiewskiej. Ta szerzy u nas zdziczenie obyczajów, mordy i choroby. Tarasow powyższy jest zjawiskiem zwyczajnem.

△ **W szkołach polskich** w Brazylii, utrzymywanych przez „Towarzystwo Szkoły polskiej", założone tam przez p. L. Bieleckiego, wakacye trwają od 23 grudnia do 1 lutego.

△ **Polacy w Ameryce.** „Gazeta polska w Chicago" donosi z Menominee w stanie Michigan d. 3 stycznia br. „Rezultatem dysputy członków polsko-katolickiego kościoła z swoim księdzem Paponiem była ostatecznie bójka, która znowu okryła imię polskie hańbą. Gdy ksiądz Papoń wychodził z kościoła o 9 godzinie rano po skończonej mszy św., został zaatakowany w drzwiach kościoła przez parafian, którzy podarli na nim suknie, nie szczędząc mu również i razów. Kilkoma uderzeniami silnej pięści ksiądz Papoń zdołał oswobodzić się od atakujących, lecz w tej chwili został za drzwiami kościoła zaatakowany przez większą liczbę parafian, którzy mu narobili więcej kłopotu... Ostatecznie ks. Papoń został aresztowany na żądanie parafian, gdyż — jak twierdzą — to ksiądz Papoń pierwszy rozpoczął bójkę. Cała sprawa oparła się o sąd i ks. Papoń został uwolniony.

○ **Nowa kojej w Ameryce.** W New Orleans, w stanie Louisiana w Ameryce północnej zawiązano w pierwszych dniach stycznia br. spółkę z kapitałem 5 milionów dolarów pod nazwiskiem „The New Orleans & San Francisco R. R." Celem tej spółki jest pobudowanie nowej linii kolejowej, prowadzącej z nowego Orleanu do Chicago. Budowa kolei rozpocznie się w niedalekiej przyszłości i skończoną ma być w trzech latach.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek 23 bm. po raz pierwszy: „Monna Vanna", sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka. Występ Towarz. francuskiego z panią Georgettą Leblanc-Maeterlinck i Albertem Darmont w głównych rolach Monny Vanny i Prinzivalla.

W sobotę 24 bm. po raz 1-szy w tym sezonie: „Faust", opera w 5 akt. Gounoda. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

W niedzielę 25 b. m. o godzinie 3½ popołudniu: „Jaś i Małgosia", bajka operowa w 3 aktach a 5 odsłonach E. Humperdincka.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór po raz czwarty: „Wolny strzelec", opera romantyczna w trzech aktach (5 odsłonach) K. M. Webera. Gościnny występ Modesta Męcińskiego, Juliana Jeromina i występ Maryi Gembarzewskiej.

W poniedziałek 26 b. m. po raz drugi: „Dyktator", w 4 aktach z prologiem (osnuty na tle wypadków 1563 r.) przez Jerzego Żuławskiego.

We wtorek 27 bm.: „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, przedostatni występ gościnny Modesta Męcinskiego, występ Juliana Jeromina, i Józefa Szymańskiego.

Repertuar teatru ludowego.

W piątek 25 b. m. pierwsze przedstawienie dla dzielnicy gródeckiej w sali „Jad Charuzim" ulica Bernsteina l. 11. po raz pierwszy: „Malka Schwarzenkopf", sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 24 bm.: „Marya Stuart", tragedya w 5 aktach Fryd. Szyllera Występ Heleny Modrzejewskiej.

W niedzielę 25 bm.: „Marya Stuart", tragedya w 5 akt. Fryd. Szyllera. Występ Heleny Modrzejewskiej.

We wtorek 27 bm.; „Marya Stuart", tragedya w 5 aktach Fryd. Szyllera. Występ gościnny H. Modrzejewskiej.

We środę 28 b. m.: „Warszawianka", pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego. Występ Heleny Modrzejewskiej „Jesiennym wieczorem", obraz sceniczny w 1 akcie Jozefa Maskoffa.

We czwartek 29 b m: „Nowa Dejanira" (Niepoprawni), dramat w pięciu aktach J. Słowackiego. Występ gościnny p. H. Modrzejewskiej

W piątek 30 bm. teatr zamknięty.

W sobotę 31 b. m: „Wiele hałasu o nic", komedya w 5 aktach W. Szekspira. Występ H. Modrzejewskiej.

W niedzielę 1 lutego: „Makbet", tragedya w 5 aktach W. Szekspira ilustrowana muzyką kap. J. N. Hocka. Występ p. H. Modrzejewskiej.

W poniedziałek 2 lutego: „Nieboska komedya", poemat dramatyczny Zygmunta Krasińskiego. Występ Heleny Modrzejewskiej. — Ceny zwyczajne.

∅ **Z Filharmonii.** Z powodu nagłej słabości Stelli Dyez program koncertu sobotniego został zmieniony o tyle, że oprócz W. Grąbczewskiego, przyjął współudział Henryk Melcer, pianista. Niezwykłe powodzenie we wczorajszym koncercie W. Grąbczewskiego, jak również występ tak znakomitego pianisty jak Melcer, zapewni niezawodnie sobotniemu koncertowi wielkie powodzenie. Melcer grał w d. 14 b. m. w Wiedniu, gdzie zdobył olbrzymie powodzenie i otrzymał zaproszenie na szereg koncertów w marcu b. r. W. Grąbczewski wyjeżdża w niedzielę z powrotem do Warszawy, gdzie już we wtorek śpiewa w operze „Mazepa".

∅ **P. Gustaw Fiszer** daje w niedzielę dnia 25 stycznia b. r. w sali „Sokoła" swój wieczór humorystyczny.

∅ **„Bulletin polonais".** Zeszyt styczniowy tego pisma, wydawanego przez stowarzyszenie byłych uczniów szkoły batignolskiej, zawiera przekłady pracy prof. Askenazego p. t. „Sto lat zarządu w Królestwie" i p. Bronisława Szwarcego: „Siedm lat w Schlüsselburgu". W dziale sprawozdawczym znajdujemy recenzye z kilku dzieł, między innemi z „Roku 1863 na Rusi" p. Rawity-Gawrońskiego i poezyj p. Bogusława Adamowicza, wydanych w Paryżu.

∅ **W Towarzystwie muzycznem** odbywają się obecnie próby do trzeciego koncertu, który odbędzie się w bieżącym tygodniu. Zajmujący program obejmuje baladę Brucha „Ellen", scenę z „Götterdämmerung" Ryszarda Wagnera i uwerturę dramatyczną Seweryna Bersona (nowość).

∅ **Słownika języka polskiego**, wydawanego pod redakcyą J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, wyszedł zeszyt 14, obejmujący wyrazy od Nacechowanie do Naszpikować, na 160 stronach ósemki większej. Tutaj przypominamy, że cena Słownika (24 zeszytów 160-stronicowych) wynosi 10 rubli, które można uiszczać i w czterech ratach po 2 rubli 50 kop. Cena zeszytu pojedynczego 50 kop. Na koszta przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 30 kop. zagranicą. Administracya Słownika w administracyi „Gazety handlowej" w Warszawie, ulica Szpitalna l. 10.

Trzęsienie ziemi.

Ze Szczytowiec, wsi oddalonej o 16 kilometrów od Zaleszczyk, a położonej nad Seretem, niedaleko ujścia do Dniestru, donoszą nam następujące szczegóły:

„W nocy z 19 na 20 bm., około 3 po północy, usłyszeliśmy silne trzęsienie ziemi. Objawy były następujące: silny huk, równający się hukowi działa wielkiego kalibru, poczem długotrwała detonacya, podobna do turkotu ciężkich bryk, jadących w kierunku od północnego zachodu na południ.-wschód. Detonacya ta trwała dobre pół minuty, a wstrząśnienie ziemią było tak silne, że wszystkie sprzęty domowe drgały, zegar zaś ścienny i naczynia w kredensie brzęczały. Przed kilkunastu laty było u nas podobne trzęsienie ziemi, lecz o wiele słabsze. Co także jest dziwne, że ten huk i ta „jazda" podziemna rozpoczęły się w tem samem miejscu i posuwały się w tym samym kierunku. Wskazywałoby to, że pod Szczytowcami i Gródkiem (nad Dniestrem) odbywa się od czasu do czasu jakaś rewolucya podziemna".

Minister Plewe a prasa rosyjska.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do „Vossische Ztg.": Dnia 11 stycznia b. r. przypadał 200-letni jubileusz ukazania się pierwszej drukowanej gazety rosyjskiej. Wobec tego postanowili najwybitniejsi redaktorowie, dziennikarze i literaci rosyjscy w Petersburgu i w innych miastach Rosyi obchodzić ten jubileusz w sposób uroczysty i na dzień 17 b. m. zapowiedziano wielki bankiet. Urządzeniem jego zająć się miał komitet, złożony z najznakomitszych przestawicieli dziennikarstwa rosyjskiego.

Minister Plewe, dowiedziawszy się jednak, że na bankiecie ma być urządzoną manifestacya na korzyść wolności prasy wezwał do siebie wybitnego publicystę rosyjskiego Michajłowskiego, wydawcę i redaktora pisma: „Ruskoje bogactwo" i oświadczył mu, że w razie jakiejkolwiek manifestacyi na rzecz wolnoś i prasy — wszyscy uczestnicy bankietu nietylko będą natychmiast wydaleni ze sali, lecz także skazani na banicyę. „Jeśliby was tam było i sto tysięcy a nawet i jeszcze więcej — mówił minister— to mi to wszystko jedno, wszyscy będą skazani na banicyę".

Tak samo groził członkom komitetu szef departamentu policyjnego, Łopuchin, tudzież szef cenzury Sweres. Także właściciel lokalu, w którym miał się odbyć bankiet, otrzymał surowe polecenie, aby lokalu swego pod żadnym warunkiem komitetowi na bankiet nie wynajmował. Wobec tego nie pozostało członkom nic innego, jak złożyć swoje mandaty. Wypracowanego o całej tej sprawie oświadczenia do pism, cenzura nie pozwoliła wydrukować.

Na bankiecie miano żądać następujących ulg dla prasy rosyjskiej: 1) zniesienia systemu prewencyjnej cenzury, 2) zniesienia kar administracyjnych za wyrażenie głośnych opinii w prasie, 3) przestępstwa prasowe mają być sądzone przez politycznie niezawisłe sądy, 4) prasa ma prawo omawiania spraw politycznych i społecznych i prawo to nie może być przez władzę administracyjną ograniczone, 5) ma być zniesiony przepis, iż wydawcy pism muszą przedtem postarać się o koncesyę, 6) wolność prasy ma być ustawowo poręczoną, 7) kaucye dziennikarskie mają być zniesione tak samo jak poręczenia wydawców, 8) każde ogłoszenie, które nie jest przez ustawę wzbronione ma być dozwolone, a urzędnicy polityczni nie mają mieć prawa prasy w jakikolwiek sposób ograniczać w rozszerzaniu tych ogłoszeń.

Z parlamentów.

Parlament niemiecki.

Berlin. (T. B. k.). W parlamencie niemieckim odbywała się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem. Dep. Bebel (socyalista), omawiał ogólne położenie finansowe państwa i dowodził, że tegoroczny budżet oznacza zupełne *fiasco* Niemiec. Nie mają one pieniędzy ani na wojsko, ani na marynarkę, a czekają je w tym kierunku ogromne wydatki. Dalej krytykuje mowca postępowanie Niemiec w sprawie wenezuelskiej i podnosi, iż w sprawie tej chodzi tylko o interesy wielkich kapitalistów. Twierdzi następnie, iż państwo, wprowadzając rozmaite ustawy społeczne, nie uczyniło tego z dobrej woli, lub ze zrozumienia nowych prądów na polu ustawodawstwa społecznego, lecz tylko z bojaźni przed socyalną demokracyą.

Burżuazya niemiecka jest największą nieprzyjaciółką robotników, a zwalczanie socyalnej demokracyi przyjęło charakter osobisty, co niepotrzebnie tylko zaostrza przeciwności, zwłaszcza od czasu, kiedy cesarz, jako człowiek prywatny, wystąpił do walki z socyalną demokracyą. Socyalni demokraci są zaatakowani, a nie mogą odpowiadać. Skądże więc można się tu dziwić, że przychodzi do obrazy monarchy.

Gdy mowca zacytował następnie słowa cesarza, zwrócone przeciw socyalnej demokracyi, i nazwał je nieprzyzwoitemi, jeden z deputowanych socyalistycznych zawołał: To jest podłość! Prezydent hr. Ballestrem zapytuje, kto to zawołał, a gdy deputowany ów się nie zgłosił, prezydent oświadczył, iż chciał go przywołać do porządku.

Następnie omawiał dep. Bebel anarchię, którą nazwał szaleństwem. W końcu przypomina, że następca tronu niemieckiego nazwał w mowie swej socyalnych demokratów nędznikami i zaznacza, że wszystkie te wystąpienia przyczyniły się tylko do powiększenia liczby zwolenników socyalnej demokracyi. Wreszcie mówił o taryfie celnej, która, zdaniem jego, jest probierzem dla socyalnej demokracyi.

Następnie zabrał głos hr. Buelow, który oświadczył, iż Bebel poruszył zarzut, podniesiony przez cesarza przeciw stronnictwu Bebla. Jaką właściwie prowadzisz pan walkę? — zapytuje kanclerz Bebla. Z pańskich szeregów właśnie padł ten okrzyk, obrażający monarchię. Muszę to atoli stwierdzić, że ten, co to uczynił, miał na tyle wstydu, że nie przyznał się do tego okrzyku. Stronnictwo pańskie dąży do przewrotu, dziwić się więc nie można, że cesarz występuje przeciw niemu z całą stanowczością i ostrością. Zresztą większość Izby podziela ze mną życzenie, abyśmy powrócili do dawnej taktyki i nie wciągali osoby cesarza do dyskusyi.

Kanclerz Bülow powiada: Potrzeba nam normalnego i zdrowego rozwoju ustawodawstwa socyalno-politycznego, ale nie dokonanego w sposób gwałtowny. Wstąpcie panowie na drogę legalną i rozsądną (śmiech na lewicy), odstąpcie od raniena uczuć, które dla większej części narodu niemieckiego są święte, a niejedno przeciwieństwo da się złagodzić. Dopóki jednak tego nie zrobicie, będziecie tylko utrudniali zrealizowanie dążeń rządów związkowych i Izby, zmierzających do podniesienia i uzdrowienia klas roboczych.

Kanclerz zwrócił się następnie do wywodów Bebla, w sprawie zagranicznej polityki państwa, i rzekł, że przy budowie floty Niemcy nie mają wcale na myśli celów agresywnych, lecz tylko obronę wybrzeży niemieckich, zastępstwo interesów niemieckich na morzu i ochronę poddanych niemieckich za granicą. Przez to jednak — powiada Bülow — nie mówię, żebyśmy chcieli jakieś mocarstwo z morza wyprzeć, ale mamy takie same prawo jeździć po morzu, jak inne narody.

Z kolei omówił kanclerz sprawę wenezuelską i stwierdził, że chodzi w tej sprawie o podtrzymanie powagi państwa niemieckiego, naruszonej przez postępowanie prezydenta Castro. Postępowaliśmy więc — rzekł kanclerz — słusznie, działając w obronie naszej powagi wspólnie z Anglią i Włochami.

Wreszcie zbijał kanclerz twierdzenie Schächera, jakoby Niemcy otaczała bardziej nienawiść niż miłość innych narodów.

Po mowie jeszcze nacyonalno-liberalnego posła Hassego dyskusyę przerwano do dziś.

W pałacu Burbonów.

Paryż. (T. B. k.) Izba dep. przyjęła wczoraj etat ministerstwa kolonii. Wniosek Dejeante'a o zniesieniu posad duchownych przy zakładach poprawczych odrzucono 334 głosami przeciw 177, zaś wniosek tego samego deputowanego, wzywający rząd, aby wszystkie zakłady naukowe w koloniach przekształcono na świeckie, przyjęto po przychylnem oświadczeniu ministra kolonii 248 głosami przeciw 244.

Depesze „Słowa Polskiego"

z dnia 23 stycznia.

Nowe niebezpieczeństwo.

Borysław. (T. wł.) Około siódmej rano wybuchł tu gwałtowny pożar przy ulicy Pańskiej. Zgorzała pełna stodoła gospodarza Terleckiego, położona zaledwie trzydzieści metrów od ropnego szybu na terenie Freunda. Jedynie dzięki zupełnej ciszy pożar pozostał lokalnym. Powszechnie utrzymuje się pogłoska, że ogień był podłożony.

Ustawa wojskowa na Węgrzech.

Budapeszt. (T. wł.). Słychać, że stronnictwo niezawisłości ustaliło już swoje warunki, pod którymi gotowe jest głosować za ustawą wojskową. Żąda ono:

1) dwuletniej służby wojskowej,

2) natychmiastowego przeprowadzenia reformy wojskowej ustawy karnej na zasadzie jawności.

3) Wszystkie pułki węgierskie mają załogować na Węgrzech i tylko obywatele państwa węgierskiego mogą być oficerami przy pułkach węgierskich.

4) każdy oficer węgierski służyć ma tylko przy pułku węgierskim,

5) w obrębie państwa węgierskiego językiem służbowym w wojsku ma być język węgierski,

6) każdy w Węgrzech służący żołnierz ma przysięgać na konstytucyę węgierską,

7) chłosta cielesna ma być przy wojsku zniesioną.

Gimnazyum cieszyńskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Gimnazyum cieszyńskie napotyka obecnie na ogromne trudności. Gimnazyum to — jak wiadomo — ma być upaństwowione w roku obecnym w miesiącu wrześniu, obecnie jednak okazał się taki brak funduszów na utrzymanie, że zarząd Macierzy musiał pożyczyć pewną kwotę na płace profesorów i pokrycie wydatków bieżących. Komisya Koła polskiego dla gimnazyum w Cieszynie którego członkami są pp. Roszkowski, Michejda, Rotter i Danielak zebrała się dziś w parlamencie i uchwaliła środki, zapomocą których kwota potrzebna do utrzymania gimnazyum aż do miesiąca września ma być zebraną. Społeczeństwo polskie, które przez tyle lat opiekowało się gimnazyum w Cieszynie, musi jeszcze przez tych kilka miesięcy postarać się o to, by szkoła mogła swemu zadaniu odpowiedzieć.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rząd udzielił gimnazyum cieszyńskiemu prawa publiczności i prawo matury dla klasy VIII.

Rozbój niemiecki.

Maracaybo. (T. B. k.) Ostrzeliwanie fortu San Carlos trwało przez cały dzień onegdajszy. Fort poniósł wielkie szkody. Wczoraj rano podjęto ogień na nowo, ponieważ okręty niemieckie, z wyjątkiem „Pantery“ nie mogły przebyć cieśniny, przez którą wjeżdża się do zatoki marakaibskiej. Z fortu odpowiedziano ogniem. Doniesienie, jakoby także angielskie okręty wzięły udział w bombardowaniu, jest nieprawdziwe.

Paryż. (T. B. k.) Agencya Hawasa donosi z Maracaybo: Rozpoczęte onegdaj ostrzeliwanie fortu San Carlos prowadziły wczoraj dalej niemieckie okręty „Vineta“, „Pantera“ i „Sokół“. Fort stawiał jeszcze opór, pomimo szkód w fortyfikacyach i strat w zabitych.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (T. wł.). Dziś — jak wiadomo — toczą się rokowania pomiędzy przedstawicielami towarzystwa naftowego „Ropa“ a przedstawicielami rafineryi, przyczem omówioną ma być sprawa kartelu naftowego. Trudność polega w tem, że galicyjskie Karpackie Towarz. naftowe żąda dla swojej fabryki „Apollo“ powiększenia kontyngentu z 130.000 na 180.000 ctn. mtr. Dotychczas miały taki najwyższy kontyngent 180.000 ctn. mtr. tylko rafinerye w Rjece, Maryampolu i Schodnicy,

Towarzystwo karpackie uzasadnia swoje większe żądania tem, że chce rozszerzyć swoje tereny dla wydobywania ropy, nabyło bowiem dwa wielkie tereny naftowe w Borysławiu od firmy Sroczyński, Męciński i Sp. i od firmy Sroczyński i Bogusz. Tereny te nie są jeszcze wprawdzie stanowczo kupione, jednakże gal. Tow. karpackie zapewniło sobie opcyę do 15 marca br. za cenę 3 mil. koron. Czy opcyę tę wykona, nie jest jeszcze rzeczą zupełnie pewną. Chodzi także o zebranie potrzebnego kapitału do kupna tych terenów. Towarzystwo spodziewa się jednak, że kapitał będzie można osiągnąć. z dochodów, jakie przedsiębiorstwo daje. Jeżeli opcya na terenie firmy Sroczyński i Spółka będrie wykonaną, wtedy gal. Towarzystwo karpackie powiększy swój kapitał zakładowy.

O pojedynek.

Paryż. (Tel. wł.) Sąd wersalski uwolnił od winy i kary, z powodu zabicia przeciwnika w pojedynku, studenta Niecięglewskiego.

Prawdomówność pruskiego ministra.

Borlin. (Tel. wł.) Wobec zaprzeczenia ministra skarbu, jakoby Loehning nie został spensyonowany z powodu ożenienia się z córką feldfebla, ogłasza Loehning w „Ber. Tagbl.“ dowody, że minister minął się z prawdą dając swe znane oświadczenie w parlamencie. Loehning przytacza swą rozmowę ze starszym prezydentem Poznania, który mu wyraźnie oświadczył, iż usuwają go nie z powodu stanowiska, jakie zajął wobec polityki antypolskiej rządu, lecz jedynie dlatego, że ożenił się z córką feldfebla i że „najwyższe sfery“ są tym faktem oburzone.

Trzęsienie ziemi.

Tyflis. (T. B. k.) Wczoraj o g. 3 rano dało się tu uczuć trzęsienie ziemi.

Rewolucya w Maroko.

Madryt. (Tel. wł.) Donoszą z Maroko zgodnie, że powstanie szerzy się tam i że szczególną troską napawa wszystkich wrzenie pomiędzy plemieniem Kabylów.

Mrozy.

Budapeszt. (Tel. wł.) W całych Węgrzech panują silne mrozy. W południowych Węgrzech spadł termometr do 26° C. W miejscowości Kisenyvasarbety burmistrz, który wracał trochę podchmielony do domu zamarzł na drodze.

Także w Siedmiogrodzie panują silne mrozy. Wielu ludzi znalazło śmierć wskutek zimna.

Zasadniczy wyrok.

Wiedeń. (T. B. k.) Trybunał administracyjny rozstrzygnął zasadniczą sprawę w kwestyi, czy nadzwyczajne dodatki pensyjne wolne są od podatku. Majorowi Schubertowi w Gracu, który miał dodatek 631 zł. rocznie za ranę otrzymaną w wojnie, chciano od tego dodatku pobrać podatek osobisto dochodowy. P. Schubert wniósł przeciw temu zarządzeniu rekurs, a trybunał administracyjny rozstrzygnął, iż dodatki takie nie ulegają opodatkowaniu.

Hilsner.

Praga. (T. wł.). Morderca Hilsner, został zaczerwanie ze ściany krucyfiksu i rzucenie nim o ziemię, skazany w drodze dyscyplinarnej na post i odosobnioną celę co 14 dni przez przeciąg jednego roku.

Wiedeń. (T. B. k.) Wczoraj odbył się obiad dworski, w którym między innymi wzięli udział: kardynał Gruscha, dr. Koerber i inni członkowie gabinetu, oraz prezydent Izby dr. Vetter.

Budapeszt. (Tel. wł.) W miejscowości Mitra-Wezekany, na Węgrzech, zmarła pewna staruszka nazwiskiem Marya Kramer, przeżywszy 109 lat. Pozostawiła 2 synów i 113 wnuków i prawnuków.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbska para królewska uda się 11 lipca b. r. do Kruszedolu, dla zwiedzenia grobu króla Milana.

Rada państwa.

(*Depesze „Słowa Polskiego“*).

Wiedeń. (T. wł.). W parlamencie dziś nowy popłoch. Czeskim radykałom udało się zebrać potrzebne podpisy dla trzech nowych wniosków nagłych. Mianowicie uzyskali podpisy 10 socyalistów i jednego dzikiego posła, a oni sami rozporządzają 11 głosami. Tym sposobem prócz zarezerwowanego wniosku nagłego p. Klofacza, przybywają jeszcze 3 nowe wnioski, tak, że pierwsze czytanie ustawy wojskowej będzie prawdopodobnie odroczone.

Wiedeń. (T. B. k.) Dzisiejsze posiedzenie Izby prezydent hr. Vetter otwiera o godz. 11 min. 56 w południe. Rozpoczęto odczytywanie interpelacyj i wniosków. Pp. dr. Fuchs (*centrum*) i tow. uczynili na początku posiedzenia naglący wniosek następującej treści: Ze względu na to, że obecny regulamin okazał się niedostatecznym i w wielu punktach potrzebuje bądź to uzupełnienia, bądź poprawek lub jasnej stylizacyi, podpisani czynią naglący wniosek, domagający się zmiany regulaminu dla Izby posłów i wybrania w tym celu komisyi z całej Izby, złożonej z 37 członków. Komisya ta ma w przeciągu 1 miesiąca złożyć Izbie sprawozdanie i przedłożyć odpowiedni projekt nowej ustawy.

Pp. Lueger (antysem.), Lichtenstein i tow. uczynili naglący wniosek, żądający wyboru kokomisyi z 24 członków, celem zmiany regulaminu Izby posłów. Po odczytaniu tych wniosków rozwinęła się nad nimi dłuższa formalna dyskusya. Pernerstorfer (socyalista) występuje przeciwkn nagłemu traktowaniu tego wniosku, ponieważ sprzeciwia się to regulaminowi.

Nie pozwolimy się — pewiada Pernerstorfer — ani „falkenhaynować“, ani „ballestremować“.

Jeżeli sprawę zmiany regulaminu postawi się w normalny sposób na porządku dziennym, to socyaliści nie będą czynili żadnych trudności, aby dotyczący wniosek przyszedł natychmiast pod obrady. Mowca sprzeciwia się tylko takiemu t. j. nagłemu traktowaniu sprawy, które niezgodne jest z ustawami.

Czynię formalny wniosek, w którym „Izba wyraża opinię, że nagłe traktowanie zmiany regulaminu nie jest dopuszczalne“ i wnoszę imienne głosowanie nad tym wnioskiem.

Poseł dr. Pattai (chrześć. soc.) w dłuższym wywodzie sprzeciwiał się wnioskowi Pernerstorfera i starał się udowodnić, że Izba ma prawo w drodze nagłej zmienić swój regulamin i że wnioski nagłe w tej mierze są dopuszczalne. Po krótkiej odpowiedzi Pernerstorfera przystąpiono do głosowania. Ponieważ wniosek o imienne głosowanie nad wnioskiem Pernerstorfera nie został dostatecznie poparty, odbyło się zwyczajne głosowanie, w którem wniosek Pernerstorfera odrzucono 164 głosami przeciw 79.

(Za wnioskiem głosowała z wyjątkiem antysemitów lewica).

Przystąpiono do odczytywania dalszych interpelacyj i wniosków. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Senzacyjną interpelacyę wnieśli dziś w Izbie ludowcy, mianowicie z tego powodu, że konsul rosyjski w Wiedniu odmówił posłowi Olszewskiemu wizy paszportu na podróż do Warszawy. Zdaje się, że nastąpiło to wskutek niekorzystnej dla posła Olszewskiego relacyi starostwa tego okręgu, skąd Olszewski posłuje.

Wiedeń. (T. B. k.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano wnioski Zazworki i Klofacza. Ponieważ nie miały one dostatecznej ilości podpisów, zatem prezydent zapytuje, kto popiera te wnioski. Ponieważ socyaliści je poparli, uznano oba wnioski za nagłe i będą one regulaminowo traktowane.

Nastąpił szereg formalnych zapytań w ciągu których p. Chocowi prezydent po kilkakrotnem upomnieniu odebrał głos za to, że mowca wciągnął koronę do dyskusyi. Zabiera głos Klofacz celem uzasadnienia nagłości swego dawniejszego wniosku.

Po zamknięciu numeru.

Znowu przejechanie przez pociąg. Wczoraj wieczorem, około godziny pół do siódmej, wracał do domu zamieszkały w Zniesieniu robotnik kolejowy, Józef Pluskiewicz, liczący lat 42. Dla skrócenia drogi szedł Pluskiewicz torem kolejowym. W tem koło budki nr. 267 w Zniesieniu nadjechał całą siłą pary pociąg ze strony Barszczowic. Pluskiewicz, który zcpewne w ostatniej chwili spostrzegł nadjeżdżający pociąg, nie mogąc uciec, dostał się pod koła, które go na śmierć zmiażdżyły. Zwłoki nieszczęśliwego odstawiono do kostnicy na Zniesieniu.

Starostą mianowany starszy komisarz powiatowy Wacław Jełowicki, nie jak podało Biuro koresp. — Wielewiejski.

Depesze handlowe z d. 23 b. m

Wiedeń, 23 stycznia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117·17 Renta majowa 101 25, Węgierska renta koronowa 99 40, Akcye kredytowe 697·—, Kredytowe węgierskie 745·—, Bank anglo-austryack — —, Unionbank — —, Bankverein 465·50, Laenderbank 404·—, Kolej pań. 695·25 Lombardy 58·50 Elbenthal 453 25, Towarzystwo akcyjne broni —·— Akcye tytoniowe 346 50 Alpiny 394·— Rima Muranyi 488·—, Prager Eisen 1629·—, Losy tureckie 125·50, Ruble 252 50, 20-franków — —, Boden-Credit —·—, Tramwaye —·— Akcye gal.-Banku hip, —·— 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —·— 4% Listy zastaw, Banku kraj. — —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —·—.

Usposobienie silne

Berlin, 23 stycznia. O godz. 12 m. 80 notowano: Kredyty 220· , Disconto Commandit 196 40.

Usposobienie silne.

Budapeszt, 23 stycznia. Pszenica na kwiecień od 7 73 do 7·74, Żyto na kwiecień 6·68 do 6·69, Owies na kwiecień 6·14 do 6 15, Kukurudza na maj od 5·83 do 5.84, Rzepak na sierpień od 11·70 do 11 80.

Oferty mierne.
Chęć kupna ograniczona.
Usposobienie lepsze.
Pogoda: zimno.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Teofil Zalewski 11333
ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani we Lwowie ul. Sykstuska 35. od 3 do 5 popołudniu

Adwokat Dr. Albert Reis we Lwowie
przeniósł swoje biuro do domu pod l. 1 ul. Tańskiej (l. 2a Akademicka) obok hotelu Georga. 572

Dr. Celestyn Tyger
otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Kościuszki l. 7, I. p. 569

Ślubny jedwab od 60 cent do złr. 11·35 za metr, we wszystkich kolorach. Franco i już oclone dostarcza się do domu. Bogaty wybór wzorów odwrotnie. ***Seiden-Fabrik Henneberg, Zürich.*** 402

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna 332

Apotheker Neumeier's
Asthma-Pulver-Cigarillos ohne Papier; 11195
Przez lekarzy polecony
Od lat wypróbowany
Skuteczny.
nie udziela się płucom.
Do nabycia:
w aptece Szymona Haya, Lwów
Oryginalna dawka proszku Kor. 2.
Karton Cigarillo Kor. 2.
Aptekarz **Neumeier,** ***Frankfurt a. M.***

Począwszy od Grazu na południe, niema żadnego zakładu wodoleczniczego, w którymby surowy klimat nie utrudniał chorym leczenia w zimowem półroczu — Nie było go więc dotąd na żadnem wybrzeżu morza południowego, a brak ten usuwa dopiero od roku otwarty 733
Zakład wodoleczniczy Dr. Ebersa
„Therapia - Palace“
w Cirkvenicy pod Fiume, n. Adryatykiem
w miejscowości o klimacie prawie włoskim.
Broszurki na żądanie. — Poczta i telegraf w miejscu.

Sławna kapela „cygańska“
611 7—1 koncertuje od dzisiaj codziennie
w kawiarni teatralnej.

Dział ekonomiczny.

Z krajowego przemysłu żelaznego.

(*R.*) Jak się dowiadujemy, w zeszłym tygodniu udało się wreszcie Sanokowi zdobyć dla siebie i dla firmy E. Zieleniewski w Krakowie udział w zjednoczeniu budowy mostów, stanowiącem część wielkiego kartelu żelaznego austryacko węgierskiego. Równocześnie wstąpili do tego zjednoczenia wszyscy inni dotychczasowi „outsiders“ (Breitenfeld i Danich w Pradze i huty w Blansku) — tak, że konkurencya na danem polu jest zupełnie wykluczona. Rzeczone przedsiębiorstwa galicyjskie uzyskały jako kontyngent przeszło jedną czwartą część konsumcyi galicyjskiej.

Fakt ten jest dlatego pocieszający, że świadczy o tem, iż przemysł krajów zachodnich poczyna się liczyć z produkcyą galicyjską, której egzystencyi — zwłaszcza w gałęzi żelaznej — dotąd nie uznawał, nie dopuszczając jej do swych zjednoczeń i idąc konsekwentnie na jej zabicie. Dla przedsiębiorstwa sanockiego przystąpienie do kartelu oznacza poważne umocnienie jego sytuacyi i zapobiega na przyszłość tak częstym w ostatnich czasach przypadkom, w których Sanok nie mógł się utrzymać przy licytacyi dostaw wskutek niemożliwie zbitych cen lub brał roboty po cenie, niższej od własnych kosztów.

Trzeba wszakże zauważyć, że i sytuacya Sanoka byłaby jeszcze lepsza i interes kraju w wyższej mierze uwzględniony, gdyby Sanok nie był zmuszony przystępować do kartelu, a za to gdyby Wydział krajowy był się zdecydował, jak mu proponowano, na związanie się z firmami galicyjskiemi co do budowy mostów krajowych na szereg lat po sprawiedliwej cenie — rozumie się z wszelkiemi potrzebnemi ostrożnościami i furtkami do wycofania się w razie nadużywania pozycyi przez te firmy galicyjskie. Firmy krajowe byłyby tą drogą uzyskały większy udział w konsumcyi galicyjskiej, niż dostaną w kartelu; produkcya galicyjska byłaby pokazała, że z pomocą kraju potrafi stanąć na nogach niezależnie od produkcyi krajów zachodnich — a kraj byłby płacił za dostawę mostów ceny w każdym razie niższe od tych, które będzie musiał płacić obecnie przy zupełnym braku wolnej konkurencyi i pod dyktatem kartelu.

Należy się spodziewać, że Sanok nie użyje swego udziału w kartelu na to tylko, aby odstępować swój kontyngent innym przedsiębiorstwom za „odstępne“ w gotówce, lecz, że go wyrobi zawsze efektywnie.

Smutne doświadczenia tego rodzaju poczynione już w niejednym dziale produkcyi krajowej, uzasadniają potrzebę silnego akcentowania rzeczonej nadziei.

Pertraktacye, prowadzone przez Sanok ze zjednoczeniem dla fabrykacyi rur, istniejącem również w łonie kartelu żelaznego, doprowadziły już do takiego rezultatu, że zjednoczenie to ofiarowuje Sanokowi blisko jedną trzecią konsumcyi galicyjskiej jako kontyngent. Do zawarcia układu dotąd jeszcze nie przyszło. W rokowaniach ze zjednoczeniem rurowem Sanok ma o tyle silną pozycyę, że jest szczególnie dobrze urządzony na fabrykacyę rur o małym kalibrze — a takich właśnie mniejsze miasta galicyjskie, zaprowadzające u siebie wodociągi, teraz wiele potrzebują — oraz że jego lejarnia rur stoi na wyżynie technicznej doskonałości, wskutek czego produkcya jest tańsza, niż n. p. w Witkowicach.

W toku są dalej starania o uzyskanie dla Sanoka części dostawy wozów amunicyjnych, potrzebnych dla umontowania nowych bateryi haubicowych.

Jak wiadomo, rząd gwoli ratowania zagrożonego zastojem przemysłu konstrukcyjnego, rozwinął obecnie szerszą akcyę inwestycyjną w kolejnictwie; w szczególności w najbliższym czasie będzie rozdana znaczniejsza dostawa wagonów nietylko na rok 1903, lecz także na lata 1904, względnie 1905. Także i koleje prywatne, zwłaszcza te, których upaństwowienie nie jest blizkie, pod naciskiem rządu będą miały do rozdania większe zamówienia. Jest wreszcie prawdopodobne, że nawet i te koleje, którym grozi upaństwowienie, za zapewnieniem pewnej bonifikacyi ze strony rządu na wypadek upaństwowienia, uzupełnią teraz swój tabor.

Sanok, należąc z dawna do kartelu wagonowego, weźmie udział w tych dostawach w stosunku swego kontyngentu kartelowego.

Spirytus i cukier.

W toczącej się sprawie cukrowej rząd i producenci krajów zachodnich wysilają się dotąd bezowocnie na wynalezienie takiego klucza rozdziału kontyngentu, któryby dawał Galicyi więcej, niż pierwotnie zamierzono, nie tyle jednak, ile ona żąda i żądać ma prawo. Targi toczą się o oznaczone kwoty tylu a tylu centnarów metrycznych, ale na jedyną racyonalną podstawę rozdziału, opartą na konsumcyi, nasi antagoniści nie chcą się pisać, zarzucając, że w spirytusie nie jest ona przeprowadzona i to w stosunku odwrotnym — mianowicie na korzyść Galicyi, a na szkodę krajów sudeckich.

Tymczasem rzecz jest bardzo prosta. Z zasady, że każdy kraj agrarny ma prawo własną produkcyą zaspakajać całą własną konsumcyę w płodach rolniczych i ich przetworach — którą to zasadę zastosowano tak w spirytusie, jak i w cukrze do Węgier, którą nadto zaakcentowało Koło Polskie przez usta swego prezesa — trzeba wyjść koniecznie. Wynika z niej istotnie, że zarówno Galicya jak i Czechy i inne kraje sudeckie, mają prawo zaspakajać własną konsumcyę nietylko w cukrze, lecz także w spirytusie.

Pozostają jednak rozległe kraje austryackie, nie produkujące ani jednego ani drugiego artykułu i nie mogące ich produkować. Wywóz do nich winien rozdzielać się między Galicyę i inne kraje produkujące w stosunku ich produkcyi. Z tego wynikałoby, że kraje sudeckie winny oddać Galicyi pewną część obecnego swego eksportu c u k r u do tych krajów, Galicya zaś winna im oddać pewną część swego wywozu s p i r y t u s u kontyngentowego, gdyż zarówno eksport cukru z krajów sudeckich, jak i eksport spirytusu z Galicyi do krajów alpejskich p r z e w y ż s z a kwotę, jakaby wypadała z powyższego rozdziału.

I tu jest punkt dla kompromisu. Kraje sudeckie zrezygnują na rzecz Galicyi ze swej pretensyi do zwiększenia wywozu spirytusu do krajów alpejskich, Galicya w zamian za to zrezygnuje wogóle z eksportu cukru do innych krajów koronnych i poprzestanie na produkcyi, odpowiadającej jej własnej konsumcyi.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 22 stycznia.

Jakkolwiek sytuacya parlamentarna pozostawia wiele do życzenia i zerwanie czesko-niemieckich rokowań ugodowych oraz wznowienie obstrukcyi młodoczeskiej przedstawiają się jako symptomy bardzo poważne, nie traci spekulacya nadziei na ostateczne rozwikłanie i ułożenie się obecnych trudności. Swoją drogą nie wystarczyłoby to do utrzymania obecnej, niezmiennie pewnej tendencyi, gdyby nie oczekiwania ogromnych tranzakcyj finansowych, które wywoła zapowiedziana i postanowiona już konwersya renty wspólnej. Zainteresowanie targu w tej mierze zwiększa się z dnia na dzień a ważnym w tej mierze momentem był fakt, że minister skarbu, po odbyciu konferencyi z przedstawicielami tak zwanej grupy rotszyldowskiej, tj. obok domu Rotszyldów austryacki zakład kredytowy, węgierski bank kredytowy i austryacki zakład kredytowy ziemski, odbyć drugą konferencyę z reprezentantami wszystkich innych banków wiedeńskich a więc anglo-banku, laenderbanku, bankvereinu i niższo-austryackiego towarzystwa eskontowego. Okoliczność ta wywołała większe wrażenie i zwróciła uwagę na kwestyę oprocentowania nowej renty, gdyż jeśliby chodziło o proste odstemplowanie renty wysokiej z 4·2 na 4 prc., nie potrzebaby do tak zwykłej manipulacyi radzić się aż wszystkich dyrektorów bankowych. Spekulacya sądzi przeto, że chodzi o nowy typ, mianowicie $3^3/_4$ prc. i zapatruje się na taką konwersyę bardzo sympatycznie. Byłoby to bowiem stanowcze przełamanie dotychczasowej za niezmienną uważanej granicy czteroprocentowej i musiałoby na walorowanie wszystkich innych efektów bardzo skutecznie oddziałać. O to zaś w braku innych momentów chodzi spekulacyi najwięcej i z tego zapatrywania wychodząc, musi ona dołożyć wszelkich starań, aby ogólną tendencyę podtrzymać a ewentualnie dalej polepszyć.

= **Nowa taryfa celna**. Zmiany, jakie wprowadza do taryfy celnej świeżo zawarta ugoda z Węgrami, ilustruje tabliczka następująca:

	Nowe cło	Dotychczas.
	w koronach:	
Pszenica	7·50	3·57
Żyto	7	3·57
Jęczmień	4	1·79
Owies	6	1·79
Kukurudza	4	1·19
Słód	5·40	3·57
Mąka	15	8·93
Kwiaty	50	11·90
Chmiel	70	23·81
Woły od sztuki	60	35·71
Krowy	30	7·14
Młode bydło	18	7·14
Świnie ponad 120 kg.	22	7·14
Konie ponad 2 lata	100	23·81
Konie poniżej 2 lat	50	23·81
Drób nieżywy 100 kg.	25	14 29
Ryby	20	4·76
Masło	35	23·81
Tłuszcz świński	45	38·08
Likiery	170	142·86
Wino w beczkach	60	47 62
Wino we flaszkach	75	47·62
Wino szampańskie	150	119·05

20) CONAN DOYLE.

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldównej.

Nigdy jeszcze chyba nic nie zbiło z tropu mojego przyjaciela tak dalece, jak ta odpowiedź dorożkarza. Przez chwilę siedział jak osłupiały, poczem parsknął śmiechem.

— Watsonie! a to wymierzył! trafił celnie! — rzekł w końcu. — Czuję przed sobą broń równie szybką i giętką jak moja. Odniósł nademną kapitalne zwycięstwo tym razem. A więc powiadacie, że ten pan nazywa się Sherlock Holmes? — zwrócił się do dorożkarza.

— Tak jest panie; tak się nazywa.

— Kapitalna historya! Opowiedzcież mi, gdzieście go złowili i wszystko, co się potem stało.

— Wsiadł do mojej dorożki o pół do dziesiątej na Trafalgar Square. Powiedział, że jest agentem policyi tajnej i obiecał mi dwie gwinee, jeśli będę spełniał przez cały dzień wszystkie jego zlecenia i o nic nie zapytam. Oczywiście przystałem bardzo chętnie. Pojechaliśmy najpierw przed hotel Northumberland i tam czekaliśmy, dopóki nie wyszli dwaj panowie, którzy wsiedli do dorożki na najbliższej stacyi. Potem jechaliśmy znów za tą dorożką, dopóki nie zatrzymała się tu gdzieś w pobliżu.

— Przed moją bramą — rzekł Holmes.

— Nie jestem tego pewien, ale zdaje mi się, że mój pasażer dobrze wiedział dokąd tamci jadą. Powlekliśmy się później stępa tak może do połowy ulicy i czekaliśmy tam z półtorej godziny. Wreszcie ci dwaj panowie minęli nas pieszo, a my podążyliśmy znów za nimi wzdłuż ulicy Baker i dalej...

— Wiem — przerwał Holmes.

— Aż ujechaliśmy tak ze trzy czwarte ulicy Regenta. Nagle mój pasażer otworzył z trzaskiem okienko i krzyknął, żebym popędził, co koń wyskoczy na stacyę Waterloo. Zaciąłem moją klaczkę i w niespełna dziesięć minut byliśmy na miejscu. Gdy wysiadł, zapłacił mi przyrzeczone dwie gwinee i wszedł na stacyę. Ale, wysiadając, odwrócił się i rzekł do mnie: „Wiedzcie, żeście wieźli p. Scherlocka Holmesa“. W ten sposób dowiedziałem się, jak się nazywa.

— Rozumiem. I jużeście go nie widzieli?

— Nie, panie.

— A moglibyście mi opisać, jak p. Sherlock Holmes wygląda?

Dorożkarz poskrobał się w głowę.

— Nie tak łatwo go opisać. Dałbym mu lat ze czterdzieści; wzrostu jest średniego, o jakie dwa albo trzy cale niższy od pana. Ubrany był jak elegant, miał czarną brodę, przystrzyżoną prosto, a cerę bardzo bladą. Nic więcej powiedzieć nie potrafię.

— A kolor jego oczu?

— Nie wiem, nie zauważyłem.

— Nie pamiętacie żadnego innego szczegółu?

— Nie, panie.

— Oto wasze 10 szylingów. A dostaniecie drugie tyle, jeśli mi przyniesiecie więcej wiadomości. Dobranoc!

— Dobranoc panu i dziękuję!

Jan Clayton wyszedł z miną wielce zadowoloną, a Holmes zwrócił się do mnie, wzruszając ramionami i uśmiechając się żałośnie:

— Ot i pękła trzecia nić nasza i nie posunęliśmy się ani o krok naprzód — rzekł. — Co za przebiegły łotr! Wiedział numer naszego domu, wiedział, że Henryk Baskerville zasięgał mojej rady, wyśledził na ulicy Regenta kto jestem, wywnioskował, że zauważyłem numer dorożki, że odszukam woźnicę i dlatego podszył się tak zuchwale pod moje nazwisko. Watsonie, mówię ci, że tym razem mamy godnego nas wroga. Życzę ci lepszego powodzenia w Devonshirze. Ale nie jestem bynajmniej spokojny.

— O co?

— O ciebie. To paskudna historya. Paskudna, Watsonie, i niebezpieczna, a im więcej się z nią zapoznaję, tem mi się mniej podoba. Tak, mój drogi, śmiej się ze mnie, ale daję ci słowo, że będę bardzo rad, jak cię znów ujrzę zdrowego i całego tu, w tym pokoju.

VI.

Baskerville Hall.

Sir Henryk Baskerville i dr. Mortimer stawili się punktualnie w oznaczonym dniu na stacyi i stosownie do umowy, pojechaliśmy do Devonshiru. Sherlock Holmes odprowadził mnie na kolej i po drodze dawał mi ostatnie zlecenia.

— Nie będę ci zawracał głowy wykładaniem swoich teoryj, ani zwierzaniem się ze swoich podejrzeń — mówił — chcę tylko, żebyś mi donosił wszystkie fakty z najdrobniejszemi szczegółami, a mnie pozostawił wysnuwanie z nich wniosków.

— Jakiego rodzaju fakty mam ci donosić? — zapytałem.

— Wszystkie, które mogą mieć jakikolwiek, choćby bezpośredni związek z tą sprawą. Zwłaszcza zaś donoś mi, jakie są stosunki młodego Baskerville'a z sąsiadami i wszystko, co tylko będziesz mógł jeszcze dowiedzieć się nowego o śmierci sir Karola. W ciągu ostatnich kilku dni przeprowadziłem sam małe śledztwo, z ujemnym, niestety, wynikiem. Jedna rzecz tylko wydaje mi się pewną, a mianowicie, że pan Jakób Dosmond, najbliższy spadkobierca, to niemłody człowiek, bardzo zacnego charakteru, tak, że nie on jest sprawcą tego prześladowania.

(C. d. n.)

(*Bank rolniczy we Lwowie*).

Lwów dnia 23 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów locco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·90 do 8·—. Pszenica na termina od 7·60 do 7·80 Żyto gotowe od 6·50 do 3·60. Żyto na term od 6·40 do 6·50 Owies obroczny gotowy od 6·25 do 6·50 Owies obroczny na termina od 6·10 do 6·30. Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75. Jęczmień browarniany 5·80 do 6·25. Rzepak 9·25 do 9·50 Lnianka 8·25 do 8·50 Groch pastewny 6·75 do 7·25. Groch do gotowania 7·50 do 10·50. Wyka 6·50 do 6·75. Bobik 5·80 do 6·20. Hreczka 0·— do 0·—. Kukuudza nowa 6·20 do 6·40 Kukur. stara od 0·— do 0·— Chmiel za 56 kilo od —·— do —.—. Koniczyna czerw. nowa od 75· — do 85·—. Koniczyna biała od 80·—do 125·—. Koniczyna szwedzka 70·— do 95·— Tymotka 30 — do 36·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16·50 do 16·75 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowy 9·25 do 9·50. Usposobienie niezmienne, jedynie co do spirytusu lepsze.

O pielęgnowaniu skóry w zimie.

Wpływ ostrego powietrza zimowego ujemnie działa na barwę i gładkość skóry. Brak słońca i świeżego powietrza wywołuje jej bladość, ostry chłód zmienia barwę jej na czerwoną lub sino-czerwoną. Przy braku odpowiedniego pielęgnowania, mogą te zmiany pozostać aż do ciepłej pory roku, czasem dłużej, niekiedy raz na zawsze. Wiadomo jest, że skóra z natury broni się od zimna w ten sposób, że naczynia krwionośne zwężają się; pod wpływem jednak wielkiego zimna mogą być one chwilowo lub stale porażone i wtedy występuje ta przykra czerwoność lub siność skóry. Czasami po takiem stałem zwężeniu naczyń krwionośnych, zamiast czerwoności widzimy na miejscach szczególnie na zimno narażonych, jak: ręce, nos i uszy, najpierw trupią bladość, potem bolesne odmrożenia. Najwięcej do tego skłonne są niedokrewne kobiety, choć przykra ta przypadłość nie oszczędza nikogo.

Środki zapobiegawcze przeciw tym cierpieniom są bardzo proste. Przedewszystkiem trzeba unikać porażającego skutku zimna (które nawet może nie być silnem; wystarczy 4 stopnie) przez odpowiednie ubieranie się. A jeżeli już nastąpiło częściowe odmrożenie z powodu braku ostrożności, wówczas trzeba przywrócić prawidłowe krążenie krwi, nacierając dotknięte części zimną wodą o8 stopniach R. Szybkie rozgrzewanie odmrożonych części nietylko nie pomaga, ale wprost szkodzi.

Drugą szkodą jaką może skóra ponieść, jest utrata jej gładkości. Traci ona swą gładkość najczęściej skutkiem działania wilgoci. Skóra czy to z potu, czy umytą, a dobrze nieosuszona, a zatem przesiąknięta wilgocią, pęka i traci swój połysk. Skutkiem tego może się nawet wywiązać rzeczywisty nieżyt skóry, który w niższym stopniu powoduje objawy brzydkich i nieprzyjemnych pęknięć skóry, w wyższym zaś stopniu wywołuje uciążliwy i uporczywy wyprysk (eczema). Chorobie tej ulegają znowu przeważnie delikatne osoby płci żeńskiej. Wtedy nietylko twarz cierpi, ale górne i dolne kończyny, jakkolwiek są dobrze odziane. Powstają u nich na skórze w porze zimnej pęknięcia łatwo broczące i szczeliny bolesne. Nawet przy najlżejszych objawach tej przypadłości, skóra wygląda jakby przyprószona i nieczysta, mimo najstaranniejszego mycia.

Czy istnieją środki ochronne przeciw temu wprawdzie nie niebezpiecznemu, ale przykremu, a przedewszystkiem brzydkiemu cierpieniu? Najprostszą rzeczą byłoby, aby tacy ludzie nie myli się tuż przed wyjściem, lecz znacznie wcześniej. Dlatego też lekarze, kosmetycy i hygieniści polecają jako najlepszy środek zachowania świeżości skóry, mycie się wieczorne. Również wielkie znaczenie posiada stopień ciepłoty wody. Nie da się zaprzeczyć, że zimna woda jest przyjemniejszą do mycia i szczególniej ze snu lepiej ona orzeźwia, jednak pielęgnowaniu skóry nie sprzyja zupełnie. Wodzie letniej, miękkiej, ewentualnie z dodatkiem grysu, celem nadania jej większej łagodności i miękkości, należy się pierwszeństwo. Mydła należy używać tylko wtedy, gdy skóra jest całkiem zdrową, powinno ono być łagodne i zupełnie wolne od alkaliów.

Bardzo ważnem jest też dokładne osuszanie skóry; szczególnie na twarzy należy to uskuteczniać nie przez tarcie grubym ręcznikiem, lecz przez lekkie przyciskanie miękiem płótnem. Myć się powinno w pokoju o łagodnej i jednostajnej ciepłocie.

Mimo tych wszystkich środków ochronnych jest przecież skóra niektórych ludzi skłonną do pęknięć i chropowatości. W takich razach należy skórę, po dokładnem osuszeniu — lekko wysmarować łagodnym i żadnych szkodliwych składników nie zawierającym kremem, który się potem całkowicie ściera. Mimo tego pozostaje po tej procedurze lekka warstwa tłuszczu na skórze, wystarczająca do jej ochrony. Tworzy ona jednak pewien tłusty połysk twarzy, niechętnie widziany przez młode panie i panny.

Dla tych pań potrzeba więc czegoś innego, a tym innym środkiem jest lekki i nieszkodliwy puder. Należy go po osuszeniu skóry w odpowiedni sposób wetrzeć i zaraz potem przez staranne wytarcie z twarzy usunąć. Ta cienka powłoka pudru, która pozostaje, wystarcza do wsiąknięcia w siebie wszelkiej pozostałej wilgoci. Dla innych części ciała po trzeba jednak pozostać przy wcieraniu tłuszczów. Niemałą rolę w pielęgnowaniu skóry odgrywają ciepłe kąpiele przynajmniej raz na tydzień, poczem ma nastąpić właśnie owo smarowanie ciała kremem, lekki masaż skóry w postaci niezbyt silnych gładzeń, gnieceń itp. Przy pękaniu skóry lub występywaniu wyprysków, potrzebną jest porada lekarska, a zaznaczyć trzeba, że przypadłości te są bardzo uporczywe, mimo leczenia często wracają i tylko za pomocą starannego i hygienicznego pielęgnowania skóry można je na stałe usunąć. Dr. LEON RAPP.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński

Księgarnia Polska we Lwowie, ulica Akademicka 2a.

poleca najnowsze powieści: 58

DOSTOJEWSKI M. T. **Białe noce**,	kor.	3·—	MORRIS W. **Wieści z nikąd**, powieść utopijna,	kor.	2·—
ESTEJA, **Nina**, powieść współczesna,	„	4·—	ORKAN W. **W roztokach**, 2 tomy	„	5·—
GĄSIOROWSKI W., **Zięć firmy Feinbang & Co.**,	„	3·20	ORZESZKOWA E. **Anastazya**,	„	3·50
GĄSIOROWSKI W., **Rapsody Napoleońskie**,	„	2·60	PAPROCKA M. **Nowele**,	„	2·60
GARLIKOWSKA-ORLICZ, **Opinia**, powieść, 2 tomy,	„	5·20	RODZIEWICZ M. **Wrzos**	„	5·20
GAWALEWICZ M. **Na skrawku ziemi**,	„	3·50	SIEROSZEWSKI W. **Powieśoi chińskie**	„	3·50
GRAYBNER S. **Marszałek**, powieść,	„	2·40	SŁOŃCZEWSKA K. **Studentki**, 2 tomy	„	3·—
HAMSUN K. **Pan**,	„	2·—	ZAPOLSKA G. **Jak tęcza**,	„	4·—
JELEŃSKA E. **Dwór w Haliniszkach**, 2 tomy,	„	5·20	ZAPOLSKA G. **Przedpiekle**, wyd. II.	„	3·50
JEŻ T. T. **Pamiętniki starającego się**,	„	5·—			

Bibliotekom, Kasynom posyłamy nowości do przejrzenia i wyboru (na spłaty miesięczne).

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego“ na rok 1903

wzupełnie nowem znacznie rozszerzonem opracowaniu, w dużym formacie książkowym 22 arkuszy druku.

Spis rzeczy:

Rozdział I. Kalendaryum.
O Kalendarzu 2
Rok 1903 6
Kalendarz ważny od początku ery chrześciańskiej aż po koniec 25-go wieku 7
Kalendarz Słowiański 8
Wykaz alfabetyczny Świętych . . 9
Odpoczynek niedzielny, ferye sądowe 18
Swięta ruchome od r. 1900 do 1910 14
Kalendarz myśliwski 14
Kalendarz rybacki 15
Kalendarzyk ważniejszych jarmark. 15
Terminarz na wszystkie dni roku . 16

Rozdział II. Gospodarstwo domowe.
Mój budżet 42
Zestawienie wydatków z r. 1603 . 45
Notatki na rok 1903 46
Adresy 47
Wykaz danej bielizny do prania . 48

Rozdział III. Kościół katolicki.
Panujący Papież 49
Arcybiskupi i biskupi polscy . . . 49

Rozdział IV. Mały szematyzm państwowy.
Panujący dom cesarski w Austryi . 50
Najwyższa reprezentacya królestw i krajów wchodzących w skład austryackiej połowy monarchii . 51
Wspólne ministerstwa państwa z siedzibą w Wiedniu 53
Najwyższy zarząd państwa dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych 53

Rozdział V. Mały szematyzm kraj.
Sejm krajowy 54
Wydział krajowy 56
Wydziały powiatowe 57
Namiestnictwo 58
C. k. starostwa 59
C. k. Rada szkolna krajowa . . . 60
Władze sądowe 60
Władze skarbowe 62
Władze i przedsiębiorstwa górnicze w Galicyi 64
Przedsiębiorstwa górnicze 65
Władze kultury krajowej 66
Władze komunikacyjne i handlowe 66
Naczelne władze wojskowe . . . 67
Naczelne władze duchowne . . . 67
Lekarze w większych miastach w Galicyi 68
Inżynierowie, architekci i geometrzy 70
Adwokaci w Galicyi i na Bukowinie 71
Notaryusze w Galicyi i na Bukowinie 74

Rozdział VI. Przewodnik po Krakowie.
Kilka słów o Krakowie 77
Rada miasta Krakowa 78
Magistrat miasta Krakowa . . . 78
Budowniczy, architekci i inżynierowie 79
Wykaz adwokatów 80
Notaryusze 81
Lekarze, chirurdzy, dentyści, weterynarze, felczerzy, aptekarze i akuszerki 81
Lekarze, chemicy i tłómacze sądownie upoważnieni 86
Zwiedzenie Krakowa i Wieliczki . 87
Groby królów polskich na Wawelu 88
Przewodnik adresowy 90
Spis alfabetyczny ulic Krakowa 96
Cennik jazdy 96

Rozdział VII. Przewodnik po Lwowie.
Kilka dat o Lwowie 97
Spis członków Rady król. stoł. m. Lwowa 100
Magistrat m. Lwowa 101
Koncesyonowani budowniczy i członkowie Stow. Przem. Upow. budowniczych we Lwowie 102
Adwokaci we Lwowie 102
Notaryusze we Lwowie 104
Lekarze „ „ 104
Weterynarze „ „ 110
Chirurdzy „ „ 110
Akuszerki „ „ 110
Apteki „ „ 113
Lwowskie parafie rzym.-katol. . . 114
Wskazówki dla udających się na posłuchania do Lwowa 116
Taryfa i rozkład jazdy tramwajów we Lwowie 116
Godne widzenia we Lwowie . . 117
Taksy konsulatu rosyjskiego . . . 120
Taryfa opłat za jazdy fiakrami i dorożkami w obrębie m. Lwowa . 121
Przewodnik adresowy 122

Rozdział VIII. Wykaz alfabetyczny ulic, dróg, placów, ogrodów, cmentarzy itp. 138

Rozdział IX. Rangi i płace austryackich urzędników państwowych 145
Barwy wyłogów i wypustek uniformów urzędników państwowych . 148
Barwy państw i krajów Austro-węg. Monarchii 148
Wskazówki dla udających się na audyencye do Wiednia 148

Rozdział X. Poczta, telegraf, telefon.
Poczta listowa 149
Przesyłki pocztowe 152
Poczta wozowa 154
Telegraf 156
Taryfa za telegramy 158
Telefon 159
Pocztowe Kasy Oszczędności . . . 160

Rozdział XI. Spis urzędów pocztowych w Galicyi 161
Urzędy pocztowe i telegraficzne na Bukowinie 165

Rozdział XII. Przepisy stemplowe 165
Skale stemplowe 173
O stemplowaniu ksiąg handlowych 175

Rozdział XIII. Kasa chorych król. stoł. m. Lwowa 175

Rozdział XIV. Informacye finansowo-handlowe.
Najważniejsze monety i ich wartość 177
Tablica procentów zwykłych . . . 178
Tablica dyskontowa 179
Tabela annuit 179
Tablice procentów składanych . . 180
Tabele do obliczenia płacy i wynagrodzenia 182
Tabela porównawcza miar i wag . 183
Miary i wagi metryczne 184
Rachunki właściciela domu . . . 185
Teatr miejski we Lwowie 186

Rozdział XV. Wyciąg z przepisów i taryf kolejowych.
Bilety roczne i abonamentowe . . 187
Karty dla szlaków częściowych . 187
Karty abonamentowe 187
Normalne ceny jazdy 188
Tabela dla opłat 190
Przewóz pakunków 191
Przewóz psów 192
Nadawanie towaru jako „Express“ . 192

Rozdział XVI. Wykaz państw, panujących i głównych miast . . 193

Rozdział XVII. Ilu jest Polaków 201

Rozdział XVIII. Szkoły w Galicyi.
Szkoły wyższe 204
Szkoły średnie 205
Szkoły ludowe i wydziałowe . . . 207
Szkoły fachowe 207
Farmacya 213
Zakłady teologiczne 212

Rozdział XIX. Chronologia polska 213

Rozdział XX. Rocznice i jubileusze polskie 221

Rozdział XXI. Nekrolog. polska 228

Rozdział XXII. Chronologia powszechna 236

Rozdział XXIII. Nekrologia powszechna 243

Rozdział XXIV. Część literacka.
Przed 70 laty, Sew. Goszczyńskiego 250
Ze słońcem, Br. Ostrowskiej . . . 252
Na odlocie, Adolfa Dygasińskiego . 254
Zygmunt Milkowski (T. T. Jeż) . . 257
Antoni Małecki, Piotra Chmielowskiego 263
Wojna Południowo-Afrykańska . . 267

Skorowidz ogłoszeń 274
Przewodnik odresowy firm. . . . 275
Spis rzeczy 279

Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie w płótno angielskie ***kor. 1·20***, z przesełką pocztową w opasce nierekom. ***k. 1·40***, w opasce rekomendowanej ***k. 1·65***. — Za zaliczką nie wysyła się.

10553

Administracya „Słowa Polskiego“, Chorążczyzna 17-19.

Wyjaśnienie i urzędowe drukowanych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia mogą być tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe"; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka.

Nowożytne języki
francuski, angiel polski, niem.
The Berlitz School
szkoła języków dla dorosłych ulica Trzeciego Maja 2.
każdy nauczyciel uczy swego języka macierzyńskiego.
Wpisy codziennie. Prospekta gratis i franco.
207 12—2

Posady i zajęcia poszukiwane.

Agronom zawodowy z świadectwami dwuletniej praktyki przyjmie posadę „Rolnik" p.-r. Mikuliczyn. 816 3

Biuro pośrednictwa Wereszczyńskiej poleca rządców, leśniczych, chmielarzy, ogrodników, klucznice, kucharzy, kucharki, lokai oraz wszelką służbę, Lwów, Batorego 6. 827 1

Panna inteligentna, wykształcona, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. „Janina" poste rest Złoczów. 806 1

Ekspedytor zamieni się z miejscem służbowem stosunki dobre p.-rest. „Expedytor". 808 1

Inteligentna Izraelitka przyjmie posadę gospodyni u wdowca. Zgłoszenia „R." p.-r. Żabno. 809 1

Mężczyzna (32 lat, bezdzietny zająć się mogący gospodarką rolną lub leśną z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Tomasz Podobiński, leśniczy w Piwnie, Rosya—Kielska Gubernia. JO Ż. Ż. Kożanka. 815 4-1

Agronom rutynowany, kawaler, przyjmie posadę w kraju lub w Rosyi „Rolnik" p.-r. Mikuliczyn. 817 3

Koncypient adwokacki dr praw, katolik, poszukuje z dniem 1 kwietnia 1903 roku posady. — Zgłoszenia pod „A. R." p.-rest Tarnów 819 3

Magister farmacyi z pięcioleciem poszukuje posady lub zastępstwa. Manowarda, Trembowla. 821 2-1

Osoba poszukuje miejsca u księdza lub wdowca. Wojciechowska. Ul. Kaspra Boczkowskiego 8. 828 1

Osoba rutynowana w gospodarstwie wiejskiem poszukuje posady do zarządu domu wdowca lub kawalera. Jarosiewicz, Gródek, ul. Szkolna l. 90. 830 2-1

Biuro pracy, Lwów, Kamińskiego 6. poleca oficyalistów wszelkiej kategoryi, oraz doborową służbę dworską i miejską 831 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

W fabryce kwasu siarkowego w Gorlicach, jest do objęcia z dniem 15 lutego bież. r. posada ogrodnika z płacą 60 koron miesięcznie, wolnem pomieszkaniem opałem i oświetleniem.
Reflektuje się na młodszego, zdolnego, trzeźwego i żonatego człowieka. — Zgłoszenia z odpisami świadectw wprost do fabryki w Gorlicach 740 3-2

Oceniciela tylko zawodowego złotnika, odpowiedzialnego poszukuje się. Zgłoszenia osobiste w biurze publicznej hall aukcyjnej, pasaż Mikolascha od 5—6 wieczorem. 763 2

Zdolny buchalter i biegły korespondent niemiecko-polski znajdzie stałą posadę. J. H. 27" p.-rest. Lwów. 825 3-1

Poszukuje się guwernantki dla prowincyi do wyższego wykształcenia 16 letniej panienki. Żądany język niemiecki, polski, francuski i muzyka. Bliższa wiadomość „G. W." Hotel Bristol nr. 7, Lwów. 805 2

Kupno i sprzedaż.

Zgłoszenia rzeczy do sprzedaży i zlecenia kupna przyjmuje publiczna hala aukcyjna Lwów pasaż Mikolascha. Stała wystawa za wstępem wolnym. Licytacye peryodyczne już od 1 lutego.
273 ?

J. O. SEELENFREUND i SYN
Sykstuska 33, telefon 372, utrzymują skład
DOBREGO OWSA
i sprzedają en detail po złr. 6·45 za 100 klgr. loco Lwów, we własnym magazynie
757 3—2

Wanny nowe od 10 złr., poleca pierwsza krajowa pracownia wanien. Ferdynanda Bourdon, Jagiellońska 2-208

Kto *chce mieć na zimę dobrą ciepłą kołdrę, niech się uda z zaufaniem do specyalnej pracowni kołder i materaców Józefa Schustera, Lwów, Kopernika l. 5. Nowość! Kołdry podwójne z obu stron jednakowe, na wełnie, po zł. 7, 8, 9, 10, 12, 14 do złr. 16.* 324 b

Za 4 korony 50 hal. 4½ kilo świeżego mięsa wieprzowego poczta franco za zaliczką Izydor Sznalusz, w Jasionowie koło Złoczowa.
608 5—4

Kompletne roczniki dzienników kupuje J. O. Administracya „Słowa". —714 2

Pianino ładne do sprzedania. Halicka 10, II. piętr. Drzwi na lewo. 772 2-2

Fortepian krótki, Bösendorfera, bardzo dobry, piękny, tanio sprzedam. Kochanowskiego 8, drzwi 2.
803 1

8 najpiękniejszych tańców KARNAWAŁOWYCH
Fabiana Tymolskiego, polonez polka francuska, kadryle, polka mazurka, mazury, dumka i kołomyjka, galop, razem złr 1·50 z przesyłką zł. 1·60. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub w księgarni Stanisława Köhlera, ul. Batorego, Lwów. 813 3—1

Nakładem Polskiego Towarzystwa Nakładowego we Lwowie.
wyszła książka
Andrzeja Niemojewskiego
Tytuł skonfiskowany.
(LEGENDY)
Wydanie kompletne,
zawierające skonfiskowane w pierwszem wydaniu legendy, drukowane obecnie, jako interpelacye parlamentarne.
CENA 2 korony 50 hal.
Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w administracyi Towarzystwa Nakładowego (Lwów, św. Zofii 11 c) lub też w Towarzystwie Wydawniczem, Mochnackiego 6. Zamawiający wprost nie ponoszą kosztów przesyłki
749 4—2

Interesy majątkowe i handlowe.

Korzystne kupno dla drukarń. 1) maszyna cylindrowa fabryki Neuburgera format Median, 2) tyglówka formatu 34|42 cm. fabryki Krügera, 3) prasa do pakowania największy format, bardzo mocna, 4) prasa do wyciskania monogramów, zaraz do sprzedania. — Adres: Roman Jasielski, agencya dzienników i ogłoszeń, Stanisławów. 822 3-1

Dwupiętrowa kamienica narożna, 10 okien frontowych z powodu wyjazdu pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Ul. Hoffmana 6. I p. 807 10

Dwupiątrowa *kamienica wolne lata do sprzedania. Gotówka potrzebna złr. 9000. Wiadomość Zakład K. Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego.* 4·38

Na parcelacyę kupię majątek obciążony wielkim długiem bankowym.
Zamienię kamienicę. wolną (8 lat) i pięknie położoną parcelę, na majątek ziemski z ewentualną dopłatą, do 40.000 kor. Zgłoszenia z wyczerpującym opisem nawet ile chłopi płacą sobie za morg przesyłać proszę Pośrednictwo wykluczone. „Z. 105" Administr. „Słowa Polskiego". 521 5-5

Poszukuje się dzierżawy od 200—300 morgów dobrego gruntu w okolicy przestrzeni Kraków—Lwów, do objęcia od marca lub kwietnia br. Zgłoszenia Jerzy Strutz, Podgórze, ul. Lwowska 29. 777 6-3

Księgarnia we wielkiem mieście prowincyonalnem jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia Administracya „Słowa Polsk." 778 13

Urządzenie gorzelni najnowszego systemu z motorem parowym — firmy Quisek & Geppert do sprzedania. Wiadomość
liza załatwień
plac Dąbrowskiego l. 5.
829 4-1

Pomocnika handlowego z działu korzennego starszego, zdolnego prowadzić książki i większy handel ewentualnie kupić ten handel z powodu słabości właściciela — szukam zaraz. Oferty „J. B." biuro dzienników, pasaż Hausmana 832 8—1

Sprzedam udział kopalni zolaza i miedzi. — Adwokat Błażejowski, Lwów. 811 1

Mieszkania i sklepy.

Umieszczenie *dla uczniów szkół średnich we Lwowie, pedagogiczna opieka i pomoc w naukach, Tabińska Piekarska 44.* 662 4

Lokal na sklep w najruchliwszem położeniu śródmieścia zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia „Cz." Administracya „Słowa Pol." 742 1

Dla uczniów szkół średnich obszerny spokojny pokój, opieka męska i pomoc w naukach, w domu Kopernika 23, (róg Wrnonowskich) I. piętro
765 3-2

Mały pokoik z utrzymaniem dla studenta. Dom wyższego urzędnika. Wiadomość biuro dzienników, pasaż Hausmana. 833 3-1

Poszukuję pokoju zaraz, albo od 1 lutego. Może być mały, Konieczne: zupełnie osobne wejście, porządne umeblowanie, pościel itd. Oferty (cena) pod „A. K." Admin. „Słowa". 834 2-1

Uczeń gimnazyalny znajdzie umieszczenie i pomoc w nauce u nauczyciela gimnazyalnego. Łyczakowska 32, I. piętro. 824 3-1

Pokój kawalerski, dwóch p kawalerów z całem utrzymaniem, Łyczaków 4, II. piętr dozorca wskaże. 798 2

Szukam pokoju z utrzymaniem, blizej techniki, od 1-go. Władysław K. Politechnika. 823 2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne
i zastarzałe, *obojga płci* choroby skorne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie
Dr. Frisch.
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—6*
29

Sikawki jakoteż wszelkie przyrządy pożarne Smekala poleca na spłatę generalny zastępca — M. KORKES, Lwów, Gródecka 10. 804 9

Najtańsze i najlepsze meble z własnej pracowni poleca firma B. L. Kitschales, Lwów, Teatralna l. 22. Dom Narodny. 802 1

Bajecznie tanie ceny!
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie.
M. Rundbakin, Wien IX/I.
797 6

Odmrożenie
i z tego powstały świąd oraz czerwoność skóry usuwa w zupełności
Balsam syberyjski
wyrobu
Jana Michnika, w Bochni
Za nadesłaniem przekazem 1 kor. wysyła się opłatnie.
599 30

Jeszcze nie używane kostiumy wypożyczę, 60 par. Szkoła tańców R. Nowicki, Ormiańska 4. 771 4

LOSY
gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Te same losy (tj. te same serye i numera) odsprzedajemy na dogodne raty miesięczne z prawem wygrania już po złożeniu pierwszej raty. Do najbliższych ciągnień polecamy:

8 ciągnień rocznie:
- 1 kupon premiowy 3 prc. losu zakładu kredyt. ziemsk I. emisyi.
- 1 los węgier. Dombau.
- 1 los węg. czerw. krzyża

Główne wygrane
Koron 90.000, 30.000, 30.000.
Cena za gotówkę około k. 100 albo w 23 ratach po kor. 5·—. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty najdogodniej przekazem, dalsze czekami. 727 1
DOM BANKOWY
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 8
727 8—3

Zdrowotny gorset bez brykli

Stalki do wyjmowania, przez co gorset łatwy do wyprania. Nadzwyczaj piękna figura. Zupełna swoboda, ciągła czystość. — Skład fabryczny oryginalnych angielskich „Platinum Anti Gorset"
u Mikołaja Ludwiga
we Lwowie, Hotel Georgea
Cenniki franco. 82

S. WAGNER
mechanik
Lwów, pl. Bernardyński, róg Halickiej l. 7.

poleca Maszyny do szycia i do haftów Singera pierścieniowe i central-Bobin.
Sprzedaż na raty. Nauka haftu bezpłatna.
Przyjmuje wszelkie reparacye. 102

Na kaszel
cierpiący
niech spróbuje łagodzące, doskonałe **KAISERA**
Piersiowe Karmelki
2740 not. pośw. świad. wykazują, jak wypróbowane i jaki pewny skutek w kaszlu, chrypce, katarze i zaflegmieniu. Wszystko inne proszę odrzucić. Paczka 20 i 40 hal. **Składy: we Lwowie:** Jak. Beiser apt. Z. Rucker, Piotr Mikolasch, J. Winckler i Syn, J. Pineles, S. Hay, K. Pielewski, M. Łazowski, D. Roniger. **Mikołajów:** J. Friedmann, **Wiśniowczyk:** Zyg. Landes. **Olesko:** Z. Rothenberg apt., **Przemyślany:** H. Engländer, **Stryj:** M. Sobel, **Kołomyja:** E Stenzler, **Brzeżany:** Ad. Durst, Wł. Nahlik, **Stanisławów:** M. Bibring, dr. A. Beill, B. Falk, **Jarosław:** J. B. Link, **Sambor:** A. S. W. Langinher, **Nadwórna:** E. Heller, **Tarnopol:** Dr. J. Francos, **Brody:** W. Landesberg, **Kamionka strumiłowa:** Z Zawałkiewicz. — **Peczeniżyn:** J. Nowicki **Kosów:** St. Beorsa. 54 12

PATENTY
na wynalazki
— wyjednywa —
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy 579
LWÓW
20 Mikołaja 20.
Beideter Patentanwalt — Agent de brevets assermenté
Sworn Patent-Attorney

Na karnawał
poleca 650 4-1
Mikołaj LUDWIG
Lwów, Hotel Georgea
Koszule pikowe,
Kamizelki białe,
Krawaty,
Rękawiczki
Obuwie lakier. męsk. i damsk.
Chustki jedwabne
Skarpetki czarne
Kołnierze
Mankiety
Perfumerya.
Kalosze „Slipper".

Nowość! Nowość!
Zapalacz - Elektra

Znakomity artykuł dla każdego pana. Praktyczny i zajmujący dla każdego, do wielokrotnego użytku. — Nigdy nie odmawia posłuszeństwa, przez pociśnięcie za guzik, świeci jasnym płomieniem, który wedle potrzeby długo trwać może. Elegancki niklowy tylko 5½ cm. wysokości, a więc wygodny do umieszczenia w kieszeni, sztuka tylko 2 kor. Za poprzedniem nadesłaniem 2 kor. 40 hal. franco, za zaliczką o 60 h. drożej Rozsyłka u **J. Schüller, Wiedeń**, II. Kurzbauergasse 4. 791

Osoby szczupłe
wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu
„KOPOLO"
(marka ochronna)
dostają znakomicie pełną postać, damy biust znakomicie wypełniony. W puszkach 5 kilowych
po kor. 1·80 3·60 6
na 6 14 30 dni.
Skutek pewny. Wiele listów dziękczynnych. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. We Lwowie w apt. Piotra Mikolascha i Z Ruckera. En gros Fr. Vitek & Comp., Praga.
—60 12

S. Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, pl. Maryacki l. 6
(obok hotelu Francuskiego)
polecają:

Kapelusze i cylindry Habiga, angielskie i włoskie.
Rękawiczki angielskie najlepsze dla Pań i Panów.
Bielizna męska: Koszule od kr. 3·80. — Kalesony od kr. 3·— Kołnierze po 40 hal. manszety 70 hal.
Koszule frakowe z kołnierzem i manszetami przyszytemi.
Bielizna wełniana dr. Jaegera
Obuwie męskie we wszystkich rodzajach.
Kalosze rosyjskie z Petersburga najlepsze.
Płaszcze gumowe od koron 31·—.
Bundy zimowe nieprzemakalne.
Płaszcze angielskie Raglan.
Kufry do podróży duże i ręczne.
Torby urządzone z przyborami toaletowemi.
Pledy i derki angielskie.

Perfumerya
francuska i angielska
w największym wyborze.

Krawaty
dla Panów
w największym wyborze i absolutnie najtaniej od 50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane franco do dyspozycyi.
8072

Fabryka kamienia
rzutecznego i dachówek
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we LWOWIE.
poleca wyroby
z kamienia sztucznego;
cegłę okładzinową, płytki posadzkowe, kolorowe, gzymsy i kamienie fasadowe, płyty chodnikowe itd.
Z GLINY: dachówkę prasowaną i cegłę próżną.
Zamówienia przyjmuje Biuro centralne w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie. Telefon 898.

Jedną koronę
kosztuje razem z przesyłką polski rocznik finansowy, zawierający numera wszystkich losów i efektów aż do końca 1902 wylosowanych a niepodjętych. Ekspedycya się rozpocznie 18 stycznia Stali Szan. klienci, którzy przez pomyłkę przez rok 1902 nie dostawali regularnie gazety losowań, zechcą przysłać marki na port a prześlemy im rocznik bezpłatnie. Polecamy grupę z trzech losów włoskich na spłaty za koron 125.— (25 po 5). Ciągnienie już 1 lutego. Rocznie cztery ciągnienia.
Dom bankowy 44
SCHÜTZ i CHAJES, Lwów
pl. Maryacki 7

JUŻ OPUŚCIŁA PRASĘ 247

KSIĘGA ADRESOWA miasta Lwowa rocznik VII.

na rok 1903

zawiera oprócz dokładnych adresów mieszkańców stolicy każdego stanu i zawodu **adresy właścicieli dóbr** względnie **dzierżawców całej Galicyi** podług najnowszych dat urzędowych. — W roczniku VII. zamieściliśmy wyczerpujące informacye dla udających się do wód krajowych.

CENA EGZEMPLARZA 5 koron. — Do nabycia w księgarniach i w administracyi wydawnictwa „KSIĘGI ADRESOWEJ“ Lwów, ul. Grottgera 3

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna.

OGŁOSZENIE.

Ponieważ przeznaczona ilość członków, która wedle §. 101 stat. ogłoszonego na dniu 21 stycznia 1903 na WALNEM ZGROMADZENIU się nie zjawiła, przeto Rada nadzorcza zmuszona jest powołać *ponowne Walne Zgromadzenie na dzień 2 lutego 1903* z tymsamym porządkiem dziennym. 814 1

Rada nadzorcza Kasy Zaliczkowej w Załoźcach

stow. zar. z ogran. poręką

Berisch Sauber sekretarz. — *Nathaniel Nagler* prezes.

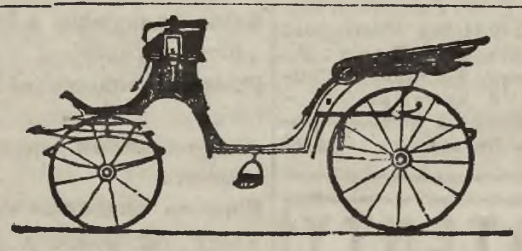

Fabryka i skład powozów

M. MICHALSKI

we Lwowie, ul. św. Michała 6.

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju **powozy, wózki, tarantasy i sanie.** *Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancyą. — Przyjmuje wszelkie reperacye i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie. Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj.* **dyplomem honorowym.** 530

TURBINY wszelkich systemów

REGULATORY Patentu Rüsch-Sendtner

Transmisye sam. do kół

Paliska kotłowe Patentu Dürza, oszczędzające węgiel i pochłaniające dym.

J. Ig. Rüsch

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

Dornbirn, Vorarlberg.

Zastępca poszukiwany.

3476 26—17

W Pasażu Mikolascha

utrzymujemy od wejścia z ul. Kopernika 9701

Biuro sprzedaży Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyńcze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nowości:

Wacław Gąsiorowski: „Huragan“, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.

Dr. Głąbiński. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“. Cena 1 kor

A. Gruszecki: „Większością“, cena 2 kor. w op. 2·60.

Marceli Prévost. „Szczęście w małżeństwie“ tłumaczyła Anastazya Świderska. Cena 60 hal.

Wiesław Sclavus: „Ugodowcy“, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3·60.

Administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

MOTORY gazowe i petrolinowe

Najlepsze referencye. Wielokrotnie premiowane. Cenniki franco.

Najtańsza siła ruchu dla przemysłu każdego rodzaju.

Warchałowski & Seidler, fabryka motorów

Wieden IX. Rögergasse 18. 9654

Wydawnictwa „Słowa Polskiego“:

Huragan, powieść histor. *W. Gąsiorowskiego*, 3 tom. cena 6 kor., w ozdobnej oprawie k. 7·80.

Większością, powieść współczesna *A. Gruszeckiego*, 30 arkuszy, 2 kor., w ozdobnej oprawie kor. 2·60.

Ugodowcy, powieść współczesna *Wiesława Sclavusa*, cena 3 k., w ozdobnej oprawie kor. 3·60.

Szczęście w małżeństwie *Marcelego Prévosta*, tłumaczyła Anastazya Świderska, cena w ozdob. brosz. 60 hal.

Wybór dzieł *Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, w 6 tomach, wybrał i wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski. Cena zniżona kr. 3. w ozdobnej oprawie w 3 tomach kor. 4·80.

Arcydzieła Luwru, 216 najznakomitszych dzieł najsłynniejszych malarzy szkół: florenckiej, werońskiej, weneckiej, paduańskiej, ferrarskiej, bolońskiej, umbryjskiej, lombardzkiej, parmeńskiej, hiszpańskiej, flamandzkiej, holenderskiej, niemieckiej, francuskiej i angielskiej, począwszy od wieku XIII. Wydał *Adam Kaczurba* w Krakowie. — W ozdobnej opraw., cena zniżona kor. 4.

Nabywać można w „Administracyi Słowa Polskiego“ we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny 17—19.

Do zamiejscowych zamówień prosimy należytość dołączyć, za zaliczką bowiem nie wysyłamy. 11829

Administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego wyszła nakładem księgarni H. ALTENBERGA popularna historya wypadków r. **1861—1864** pod tytułem:

Za Wolność i Lud

— skreśliła — MARYA WYSŁOUCHOWA.

Książka zawiera **przeszło 80 stronic** druku i **album czterdziestu rycin**, które ilustrują najważniejsze wypadki z powstania styczniowego i podają portrety wybitnych działaczy ówczesnych. — ***Oryginalna okładka według rysunku Stanisława Dębickiego.*** — Celem uprzystępnienia tej pięknie i barwnie napisanej książki jak najszerszym warstwom, naznaczono 576

nadzwyczaj niską cenę 70 halerzy za egzemplarz (z przesyłką poczt. 90 hal.)

Wydawnictwo to nadaje się tedy ze wszech miar do masowej rozsprzedaży, a księgarnia H. Altenberga postanowiła komitetom obchodowym dostarczać przy większym odbiorze po jeszcze niższej cenie: 50 halerzy za egzemplarz.

Małą część nakładu odbito na papierze welinowym. Cena egzemplarza kor. 1·50, z przesyłką kor. 1·70.

Zamówienia adresować należy: Księgarnia H. Altenberga, Lwów, Hotel Europejski.

Uleczona Epilepsya!!

Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpaczy zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. **O. H Berdacha,** *specyalisty,* **Lugos**, *Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuję po tysiąc razy wybawcy mojego dziecka. —* **Wilhelm Schiessler**, *król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos.* Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

Na odmrożenia maść kaukazką

Przeciw kaszlowi syrup ziołowo-słodowy i ziółka dr. Seeburgera

poleca 138

Apteka Z. Ruckera. WE LWOWIE.

W. Sikorski & J. Seidenstein w Krośnie

SKŁAD MASZYN

i przyborów dla wszelkich gałęzi przemysłu, polecają:

Kotły i maszyny parowe.
Pompy ręczne i parowe. 9967 12-8
Rury gazowe żelazne i cynkowe.
Rury wiertnicze i narzędzia wiertnicze.
Gnące się węże metalowe.
Armatury i łączniki dla rurociągów par., wodn. i gaz.
Materyały gumowe, asbestowe itp. do uszczelniania.
Pasy skórzane, bawełniane i gumowe.
Liny druciane i manilowe.
Oleje maszynowe i cylindrowe.
Urządzenia dla warsztatów kowalskich i ślusarskich.
Urządzenia elektryczne dla oświetlenia i przenoszenia siły i wszelkie przybory do tychże.
Filtry wodne dla domu i przemysłu.

FILIA W BORYSŁAWIU.

Ruch pociągów o. k. kolei państwowych,

obowiązujący z dniem 1 maja 1902. (Przyjazd i odjazd pociągów podany jest podług czasu środkowo-europejskiego o 36 minut późniejszego od czasu miejscowego).

o god z.	przyjeżdżają do Lwowa dworz. głów.	o godz.	odjeżdżają ze Lwowa dworz. główny
12·15	Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.	12·40	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
2·31	Z Krakowa, Berlina, Warszawy i Wiednia.	2·51	Do Itzkan, Czerniowiec, Czortkowa.
3·35	Z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa.	4·15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
		5·50	Do Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 codziennie).
6·10	Z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia.		
6·20	Z Czerniowiec, Itzkan, Husiatyna.	6·25	Do Czerniowiec, Stanisławowa.
6·50	Z Brzuchowic (codzien. 15/5 do 14/9 włącz.)	6·30	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7·45	Z Janowa.	6·35	Do Ławocznego, Borysławia.
8·00	Z Tarnopola, Odessy, Brodów, Podwołoczysk.	8·30	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
8·10	Z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Peszta.	8·40	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia.
8·15	Z Sokala i Rawy ruskiej.	9·00	Do Chyrowa, Ławocznego, Borysławia.
8·50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	9·15	Do Janowa.
10·25	Z Rzeszowa, Lubaczowa.	9·50	Do Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
11·55	Z Stanisławowa (Köresmező, Potutor).	10·30	Do Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor.
1·10	Z Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia.	10·40	Do Tarnopola, Potutor.
1·23	Z Janowa.	1·25	Do Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedz. i święta).
1·35	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	1·55	Do Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
1·45	Z Czerniowiec, Itzkan, Zaleszczyk, Czortkowa.	2·00	Do Szczerca, Pustomyt (1/5—15/9 w niedz. i św.)
2·35	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	2·15	Do Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 w niedz. i święta)
3·14	Z Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 w niedz. i święta).	2·40	Do Czerniowiec, Itzkan, Stanisław. Husiatyna.
4·40	Z Sambora, Skolego, Drohobycza, Stryja.	3·55	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
5·35	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Brodów.	3·05	Do Stryja, Chyrowa (do Skolego od 1/5 do 30/9).
5·40	Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.	3·15	Do Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9).
5·50	Z Krakowa, Berlina, Wiednia, Pragi.	3·26	Do Brzuchowic (codziennie od 15/5 do 14/9).
		3·30	Do Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa.
6·00	Z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.		
8·04	Z Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 w niedz. i święta).	6·10	Do Stanisławowa, Żydaczowa.
8·40	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	6·20	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
9·12	Z Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 codziennie).	6·30	Do Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powszednie).
9·20	Z Czerniowiec, Husiatyna, Köresmező.	6·35	Do Ławocznego, Chyrowa, Kałusza.
9·25	Z Janowa (od 1/5 do 30/9).	7·10	Do Rawy ruskiej, Sokala.
9·32	Z Szczerca, Pustomyt (1/5—15/9). w niedz. i św.)	8·16	Do Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 w niedz. i święta)
9·50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.	8·25	Do Przemyśla (od 1/5 do 30/9).
10·02	Z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedz. i święta).	9·00	Do Podwołoczysk, Brodów.
10·20	Z Podwołoczysk, Brodów, Skały.	10·05	Do Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedz. i święta).
10·50	Z Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Borysławia.	10·30	Do Czerniowiec, Itzkan.
		11·00	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia, Pragi.
		11·10	Do Podwołoczysk, Brodów Zaleszczyk.
	na dworzec „Podzamcze“.		**z dworca „Podzamcze“.**
3·14	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola.	5·43	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7·40	Z Podwołoczysk, Brodów.	10·57	Do Tarnopola, Potutor.
2·20	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	2·09	Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.
5·11	Z Podwołoczysk, Zaleszczyk, Brodów.	9·2.	Do Tarnopola, Brodów, Podwołoczysk.
10·0.	Z Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.	11·32	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk.

Pora nocna jest oznaczoną ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone tłuściejszym drukiem. We Lwowie wydają bilety jazdy: „Zwykłe bilety Agencya dzienników J. St. Sokołowski w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. Biuro informacyjne ck. kolei państwowych (ulica Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drzwi na 5t.) w godzinach urzędowych (8—5, w święta 9—12).

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stow. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.